Nr. 59. **Wtorek 13 Marca 1877.** Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie.

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 kwietnia 1877 losowania obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zostaje począwszy od 25 marca 1877 zasystowane przepisywanie tych obligacyj, któreby przy przepisaniu musiały dostać odmienne numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacyi na nowo się rozpocznie

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa jako
Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Z powodu groźnego wystąpienia księgosuszu w granicznych powiatach Prus i królestwa Polskiego wzdłuż powiatów Bialskiego i Chrzanowskiego, zarządziło c. k. Namiestnictwo wedle przepisów § 3 ustawy z d. 29 czerwca 1868 i rozporządzenia ministeryalnego z d. 7 sierpnia 1868, zupełne zamknięcie granicy austryackiej od Prus i królestwa Polskiego wzdłuż powiatów bialskiego i chrzanowskiego. Zamknięcie to odnosi się nietylko do zwierząt i przedmiotów w § 2 powołanej ustawy wymienionych, których wprowadzenie z państwa Pruskiego lub królestwa Polskiego zupełnie się zakazuje, lecz także przejazdu osób z pomienionych państw wzdłuż powiatów bialskiego i chrzanowskiego inną drogą jak koleją żelazną.

Osoby zaś przejeżdżające koleją żelazną z państwa Pruskiego lub królestwa Polskiego, o których wiadomo, lub przypuszczać należy, że były w miejscah zarazą dotkniętych, lub mogły być w styczności ze zwierzętami w tych miejscowościach, mają przed wpuszczeniem do kraju, poddać się na stacyach kolejowych w Oświęcimie i w Szczakowej desinfekcyi.

Desinfekcyi mają przeto być poddane osoby, które przybywają z miejsc dotkniętych zarazą lub za biletami trzech stacyj kolejowych najbliższych granicy.

Wzdłuż powiatu krakowskiego zarządzono zamknięcie granicy od królestwa Polskiego dla przewozu zwierząt i przedmiotów w § 2 powołanej ustawy wymienionych.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, iż każde przekroczenie tych postanowień ulega karze ustanowionej w § 34 ustawy z dnia 29 czerwca 1868 roku.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 13 Marca.

Równocześnie z nowemi, korzystniejszemi warunkami ugody odzyskali Węgrzy także i spokój domowy w południowo-wschodniej części państwa. Słowianie węgierscy widocznie uspokoili się, a ci, którzy jak Kroaci dotąd jeszcze wcale nie objawiali wielkiego interesu dla wypadków na półwyspie bałkańskim, nie myślą już zapewne wcale o demonstracyach. Ruch umysłów w słowiańskich okręgach królestwa węgierskiego właściwie nigdy nie był tak silny i groźny, jak go przedstawiała prasa wtedy, gdy chciano wysłać tam honwedów. Zawsze jednak nie da się zaprzeczyć, że ludność śledziła z gorączkowem zajęciem przebieg wojny serbsko-tureckiej i z losami oręża serbskiego łączyła swoje nadzieje i widoki polityczne. Jeżeli wybuch wojny serbsko-tureckiej był bardzo niewygodny dla Węgrów z powodu jej wpływu podburzającego, to za to koniec tej wojny nie mógł wypaść dla nich pomyślniej. Serbia rozczarowana, pobita i zniszczona ekonomicznie wyleczyć powinna Słowian węgierskich na długo nietylko ze śmiałych mrzonek w ubiegłym roku żywionych lecz w ogóle z separatyzmu okazywanego jeszcze przed wybuchem wojny. Kroacya zawsze współzawodniczyła z Serbią co do wpływu atrakcyjnego na południową Słowiańszczyznę i wyszła zwycięsko z tego współzawodnictwa. Dotąd górowała Kroacya nad pobratymcami intellektualną wyższością, obecnie dowiodła, że także i rozumem politycznym prześcignęła ich znacznie.

Kto jeszcze ciągle posądzał Thiersa o próżność i chęć ponownego objęcia władzy, ten bodaj teraz powinien przyznać się do błędu i oddać hołd bezinteresownemu patryotyzmowi sędziwego historyka i męża stanu Francyi. Stanowisko, jakie Thiers zajął wobec wznowionej sprawy służby wojskowej, świadczy najpierw o jego niezmordowanem zajmowaniu się sprawami armii, a powtóre o braku próżności, któraby z zapoznawaniem dobra publicznego szukała tylko sposobności do zaspokojenia swoich zachcianek za jakąkolwiek cenę. Marszałek Mac-Mahon dał republikanom wiele dowodów swojej lojalności, a raczej bezwarunkowej uległości dla form i wymagań parlamentarnego systemu rządów. Wszakżeż faktem jest, że za Marcéra marszałek Mac-Mahon bez oporu podpisywał nominacye dziennikarzy, którzy go znieważali w chwili objęcia prezydentury. Jeżeli w takich wypadkach marszałek szedł za radą ministrów opartych na zaufaniu większości parlamentarnej, to rzecz naturalna, że był jeszcze powolniejszy wtedy, gdy z poruszoną kwestyą nie łączyła się drażliwość osobista. Ale mimo to wszystko pokazało się, że jest kilka spraw takich, w których marszałek Mac-Mahon zdecydowany jest na kategoryczne odmówienie aprobaty, chociażby za tem odmówieniem musiało zaraz nastąpić przesilenie gabinetowe i rozwiązanie Izby deputowanych. Do rzędu takich spraw należy oprócz budżetu wyznań, który republikanie wymazaliby tak chętnie, także sprawa reorganizacyi armii. Marszałek Mac-Mahon nie jest autorem reorganizacyi po wojnie rozpoczętej, kto wie nawet, czy nie potępia niejednej zasady stanowiącej podstawę nowego systemu, ale jako żołnierz wie dobrze, że wszelka przerwa w rozpoczętem dziele reorganizacyjnem naraziłaby sprawę na nieobliczoną w następstwach szkodę. Marszałek jest stanowczym przeciwnikiem wszelkich experymentów militarnych w ogóle a nie ulega wątpliwości, że jeżeliby mu narzucony został taki experyment przez Izbę deputowanych, to postarałby się o jego obalenie w senacie a w ostatecznym razie przystąpiłby nawet do rozwiązania Izby. Znając to postanowienie marszałka, Thiers mógłby je z pewnym skutkiem wyzyskać, jeżeliby tylko miał na oku nie sprawę publiczną, lecz zachcianki przypisywanej mu próżności. Tymczasem Thiers wystąpił w takim duchu, że minister wojny wyraził mu serdeczne podziękowanie w imieniu marszałka Mac-Mahona. Francuska prasa konserwatywna wystawi sobie świadectwo wielkiej lekkomyślności i swawoli politycznej, jeżeli nie przestanie podejrzywać Thiersa o samolubne zamiary i cele.

Jak z śmiercią drogiej osoby nikt nie zdoła z góry się oswoić lecz zaczyna wierzyć w jej możliwość dopiero wtedy, gdy już stała się faktem dokonanym, tak podobno i ludzkość nie pogodzi się z koniecznością wojny

---

OSTATNI ZAJAZD

II.

Młodzieniec wyruszył na wschód. Na ogromnych stepach Bracławszczyzny odetchnął swobodniej, nigdzie niebezpieczeństwa, żadnej przygody; na wzmiankę o bisurmanach spotkani ludzie śmieli mu się w oczy; kmieć choć krnąbrny i hardy z natury, ale z udaną pokorą chodził około roli, smutne dumy spiewając o przeszłej doli i niedawno ukończonych „słobodach". Ślady ruiny i zniszczenia przez rzeź ostatnią spowodowane, już znikły zupełnie, rany się zabliźniły, pogorzeliska bujna trawa okryła, a mogiły pług zaorywał wytrwale; po wsiach postrojonych w sady, wznosiły się dwory pańskie. I w Szpikowie, rezydencyi p. kasztelana, dom na pałac zakrawał, a świeży jak z igły, na otwartem polu, z ogrodem niedawno założonym, bez baszt, częstokołów, wałów, więc bez obawy napadu. Przed gankiem figurowało kilka działek z paszczami podniesionemi ku słońcu — były to wiwatówki, więc ku uciesze a nie ku obronie służące. Dworzan tłum roił się w domu, a wszystko młode, wyświeżone, bundziuczne, niedawne zdradzające państwo.

Po wytchnieniu kilkudniowem udał się nasz wędrowiec na północ, na Polesie. Powoli, nieznacznie, kraj w łagodne pogięty pagórki, w żyźną glebę obfitujący, przeobrażał się w piasczyste niziny, step niknął, na horyzont wysuwała się leśna okolica, uboga, małym ożywiona ruchem. Wszędzie szumiały puszcze, co krok moczary, drogi wysłane olbrzymiemi klocami. Kary konik sunął leniwo, tak że Ignatowski ledwie późną jesienią stanął w Kołodnej, należącej do klucza rasnickiego, a stanowiącej rezydencyą p. Swiejkowskiego, niedawnego tych dóbr dziedzica.

Raśniki, małą wioseczkę, rzuconą niedaleko Horynia, wyznaczono mu na mieszkanie. Rozglądnął się w koło i posmutniał srodze! Więc to kresy! pomyślał... Jemu się roiło życie w stepie, na otwartem szerokiem polu, a tu w lesie musiał osiąść, lud mu się wydał ponurym, kurne, nieotynkowane poleskie chaty dziwnie niewesoło wyglądały, a milicya, przezwana „nadwornem wojskiem pana kasztelana", z dwudziestu czynszowników złożona, nie zdradzała wojowniczych usposobień. W łapciach, w podartych i różnobarwnych kurtach, z powiązanemi sznurkiem strzelbami, prędzej bandę opryszków przypominała ta gwardya... Z konieczności wszakże należało i takiemu regimentowi przewodzić, kiedy lepszego nie było...

* * *

W puszczach wołyńskich nad Styrem, od wieku wieków osiedli potomkowie kniaziów ruskich, początek swój z dzielnicy książąt twerskich wyprowadzający. Na trzebieży leśnej zbudowali osadę, starą Czetwertnię, a od osady i nazwę potem przybrali. Z laty ród ten rozpadł się na dwie gałęzie, a mianowicie, panów na starej Czetwertni, i na Borowicach, albo nowej Czetwertni.

Przybysze owi dumni pochodzeniem, i to tak dumni, jak ubodzy dobytkiem, byli szczególniejszymi wschodniego obrządku protektorami; to też w grodzie stanowiącym ich gniazdo rodzinne, oprócz kilku cerkwi ruskich, znajdowały się dwa monastery bazyliańskie, jeden męski, drugi kobiecy. W nich to częstokroć synowie i córki książęce zakonny żywot pędzili. Ród się bujnie rozradzał, ubóstwo mu groziło, należało więc dla uniknienia niedostatku, mniej szczęśliwym ustępować z pola po za kratę klasztorną, a obok tych pędzących żywot w niemej kontemplacyi składano i zmarłych na wieczny spoczynek, oba bowiem przybytki pańskie mieściły w sobie ich groby familijne. Z pewnym przepychem urządzili je Światopełkowicze, może chcąc sobie choć w ten sposób nagrodzić zawody i niepowodzenia, jakich doznawali podczas doczesnej wędrówki...

Nie wiodło się im doprawdy! Służyli ochoczo nowej ojczyźnie, krew lali w imię jej swobód, „ginęli, jak słusznie utrzymuje Bartoszewicz, bohaterską śmiercią, wśród zapasów Rzeczypospolitej z Chmielnickim i hajdamaczyzną", a żaden z nich nie zasłynął szeroko, choć licznie się rozmnażali. Podkomorstwo łuckie albo bracławskie, skromne chorąstwo żytomirskie — to najzwyklejsze w tym rodzie godności; czasem poselstwo na sejm, niekiedy wybór na deputata do trybunału przypadał im w udziale...

Nie skarżyli się jednak, nie sarkali, w puszczach żyjąc pełnili swoją powinność; a choć kojarzyli się z możnemi domami Zasławskich, Zbarazskich, Sanguszków, sami jednak szukali małżonek albo pośród swego bujnie rozrosłego szczepu, albo w pomiernym stanie szlacheckim; rody Wakanowskich, Wskrzeńskich, Morawińskich, Suchorskich, Orańskich. Horainów, Bokijanów, przeważnie ruskie, dostarczały im małżonek. Jedna tylko księżniczka Holszańska, wchodząc, że ówczesnego zapożyczymy wyrażenia, w dożywotni związek z Andrzejem Czetwertyńskim w XVI wieku, powiększyła splendor tego domu. Pod koniec dopiero przeszłego stulecia kniaziowie łączą się z Jabłonowskimi, Kossakowskimi i Platerami. Nadania tylko skromne otrzymywali oni od Rzeczypospolitej. Czy nie umieli, czy powodowani dumą rodową wzdragali się prosić — dość że ledwie jednemu z nich dostało się intratne żytomirskie starostwo; zwykle zaś i to najczęściej dzierzyli utajskie albo utajkowskie, raciborowskie, tuszyńskie, wronowskie i żydczyńskie — wszystkie w puszczach poleskich położone.

Dwa luminarze kościoła wschodniego wyszły z tego gniazda, mianowicie Gedeon, metropolita kijowski i Sergyusz (Sylwester w świecie), władyka mohylowski. Oba gorliwie „prawosławiu" oddani, niespokojni i swarliwi, tak, że jednowiercom nie przynieśli korzyści, a własnej ojczyźnie-macierzy nie mało przysporzyli kłopotów. Na senatorskich krzesłach zasiedli Czetwertyńscy dopiero w ostatnich Rzeczypospolitej latach, bo o tym mińskim kasztelanie z 1670 r. wspomnianym przez Niesieckiego głucho bardzo. Trzech ich liczono podówczas, lwowski Kajetan, czerniechowski Janusz i przemyski Antoni.

Otóż, jak już wzmiankowaliśmy, ród ten doświadczał niejednokrotnie zmiennych losów fortuny, często ubożał, i wówczas stara Czetwertnia przechodziła w obce ręce. Przynagleni ostatecznością, sprzedawali ją, z warunkiem, że w każdej chwili odkupić ją będą mieli prawo, jeżeli tylko stanie im na to funduszu. Właśnie Gabryel, syn Wacława chorążego żytomirskiego, a brat rodzony władyki Sergyusza, zubożał doszczętnie; ubywało mu mienia w miarę, jak przybywało potomstwa, a przysłowie owo orzekające, że „Bóg dając dzieci — daje i na dzieci" nie sprawdziło się na rodzie książęcym. Miał Gabryel siedmiu synów i sześć córek, została mu tylko stara Czetwertnia, a i tę w końcu musiał oddać za długi. On to z całą rodziną przyjął łaciński obrządek; odtąd Światopełkowie, kiedy im przyszło przywdziać kaptur mniszy, w klasztorach dominikańskich szukali schronienia, przy ich kościołach zakładali groby familijne.

Jednak już syn Gabryela, Michał, starosta żydczyński, zmarły w 1763 r. bezpotomnie „zostawił podupadającej rodzinie rozległe dobra i starą Czetwertnię, którą od Horajna odkupił". Sukcesorami było pięciu braci, bo szósty Stanisław wyniósł się za Dniepr i umarł tam, nie zostawiając męskiego potomstwa.

Jak się tych pięć sched ułożyło, nie obchodzi nas tu wcale, dość, że dział nastąpił w Warszawie w 1775 r. W sześć lat potem jeden już tylko żył brat Michała, mianowicie Włodzimierz, starosta utajkowski.

na wschodzie dotąd, dopóki drogi dla niej pokój nie zostanie zakłócony formalnem wypowiedzeniem wojny i wkroczeniem armii rossyjskiej lub tureckiej do Rumunii. Właściwie jeszcze i po przekroczeniu granicy rumuńskiej niepewność dzisiejsza bynajmniej nie ustanie, bo zawsze fakt ten nie będzie się równał formalnemu rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich. Jakżeż zresztą nie miałaby Europa wierzyć jeszcze ciągle w możliwość utrzymania pokoju na Wschodzie, skoro faktycznie za prawdopodobieństwem katastrofy najwięcej przemawia sam fakt nagromadzenia wojsk nad Prutem ze strony Rossyi a nad Dunajem ze strony Turcyi. Wojska zgromadzone w obozie można każdej chwili odesłać do domu a kwestya pieniężna nie powinna wchodzić w grę, bo łatwiej przebolą Rossya i Turcya krocie wydawane codziennie na utrzymanie armii, aniżeli miliardy, o które jedna strona musiałaby stać się uboższą po uciążliwej i długiej kampanii. Tak rozumują nieustraszeni optymiści i na tym punkcie mają racyą, bo rzeczywiście wojna wschodnia posiada wszelkie warunki uciążliwego i powolnego przebiegu a w takim razie kwota strat łatwo wzrasta na miliardy. Mają także ci optymiści dobrą odpowiedź na twierdzenie przeciwnego obozu, że wojna choć wrzekomo postanowiona już nieodwołalnie w Petersburgu, nie wybucha tylko z powodu trudnego marszu po wiosennem błocie rumuńskiego terytoryum. Możliwości, nawet prawdopodobieństwu utrzymania pokoju a nie uciążliwości komunikacyjnej przypisują optymiści ciągłe odraczanie wybuchu kroków nieprzyjacielskich. Jest i w tem wielka racya. Zbyt nierozważnie powtarzane bywa wszędzie zdanie, że Rossya musi prowadzić wojnę ale zwleka jej wybuch dotąd, dopóki nie poprawią się drogi rumuńskie. Na Zachodzie sztuka wojenna już dawno pokonała nietylko takie lecz daleko trudniejsze zapory, a na Wschodzie miałaby stać tak nisko. że wiosenne błoto może wystarczyć na powstrzymanie pochodu gotowej do boju armii! Czyż w czasie dawnych wojen rossyjsko-tureckich drogi były lepsze lub zimy i wiosny zupełnie niepodobne do dzisiejszych? Rossyjska armia posuwała się nieraz naprzód i walczyła wśród daleko trudniejszych stosunków. więc choćby na Wschodzie sztuka wojenna nie zrobiła w ostatnich latach najmniejszego postępu, to zawsze jeszcze antecedencye nie pozwalają utrzymywać, że tylko zły stan dróg a nie względy polityczne opóźniają wkroczenie armii rossyjskiej do Turcyi.

KORESPONDENCYE

Paryż, 9 marca.

(B) Prace parlamentarne od niejakiego czasu nie obejmują żadnego przedmiotu, któryby mógł budzić rzeczywiste, poważne zajęcie. Komisya budżetowa pod przywództwem p. Gambetty nie spieszy się ze swoją pracą i okoliczności składają się na opóźnienie jej robót. Zebrała się ona wczoraj o godzinie 3 w dawnym pałacu Ciała prawodawczego w Paryżu, w celu rozmówienia się z p. Martel w przedmiocie budżetu wyznań, ale p. minister sprawiedliwości i spraw duchownych, jeszcze nieco cierpiący, prosił, aby to porozumienie się zostało odłożone do poniedziałku. Tymczasowo komisya wysłuchała dość obojętnego raportu p. Tirard w przedmiocie budżetu ministerstwa sztuk pięknych.

W poniedziałek także zostanie zapewnie odczytany na posiedzeniu Izby deputowanych raport p. Cypryana Girerd w przedmiocie żądanego upoważnienia do procesu przeciw p. Pawłowi de Cassagnac o przestępstwa zarzucane artykułom dziennika *Pays*. Większość komisyi oświadczyła się za udzieleniem tego upoważnienia i w tym duchu zredagowany będzie raport, ale to jeszcze nie daje pewności, że Izba przychyli się do propozycyi swojej komisyi. Jak wam donosiłem, p. de Cassagnac wezwany był na zebranie tej komisyi dla udzielenia potrzebnych co do całej sprawy objaśnień. Prokuratorya zarzuca redaktorowi *Pays* dwa przestępstwa, obrazę Izby deputowanych, obrazę i atak przeciw rządowi Rzeczypospolitej. P. de Cassagnac zaprzecza tym obu oskarżeniom. Przeciw zamiarowi nawet obrażenia i atakowania Izby, protestuje on z największą energią, ponieważ byłoby to poniżeniem, atakowaniem i obrażeniem samgo siebie. Tak samo zapewnia co do zarzutu obrazy i ataku przeciw rządowi Rzeczypospolitej. Występując jako kandydat do Izby, wydał on okólnik, w którym oświadczył że do r. 1880, choćby nawet posiadał legalne środki zwalenia i zastąpienia innym, tego rządu, nie uczyni tego, bez względu na swoje osobiste uczucia i życzenia. „Nie chcę, dodał, występować ani jako powstaniec ani jako buntownik, oświadczam to uroczyście i napisałem to samo bardzo wyraźnie w *Pays* w miesiącu listopadzie. Artykuły moje są dość gwałtowne, temu nie przeczę; za ministerstwa p. Dufaure byłem daleko łagodniejszy w wyrażeniach, ale pod zarządem teraźniejszego gabinetu z p. J. Simon na czele, ktory ze dwadzieścia razy oświadczył się za absolutną wolnością prasy, sądziłem, że mogę mówić otwarcie to co myślę. Omyliłem się jak widzę i przyznaję się do omyłki. Według dawniejszych zasad możecie panowie oddać mię pod sąd, ale te zasady nie są waszemi, macie inne zasady i zobowiązania; jesteście republikanami, bądźcie więc konsekwentnymi i pokażcie w czynie, iż prasa pod rządem republikańskim jest istotnie wolną.“

Rozumowanie to jest niezaprzeczenie logicznem; p. Emil de Girardin, zacięty wróg ostatniego cesarstwa, którego zatem w tym przypadku nie można posądzać o stronność na korzyść p. de Cassagnac, powiada w tym przedmiocie: „Żądanie upoważnienia do stawienia przed sądem p. P. de Cassagnac, deputowanego, jest najzupełniejszą anomalią w republice, krzyczączym anachronizmem. Na mocy jakiej to zasady, prawodawca republikański zakreśla dziennikarzowi granice, których mu nie wolno przekroczyć bez ściągnienia na siebie kary pieniężnej lub więzienia? Jeżeli na mocy zasady władzy, to bądźcież konsekwentnymi i przywróćcie monarchię, bo Rzeczpospolita bez wolności zupełnej, jest budynkiem bez fundamentu, jest kłamstwem.“

Słowa te są jeszcze bardziej logiczne niż to, co powiedział redaktor *Pays*, ale czy deputowani lewej strony, a szczególnie jej krańce zechcą kierować się logiką i zrzec się namiętności; to bardzo wątpliwa kwestya.

Na opróżnione przez śmierć generała Changarnier krzesło dożywotniego senatora dwóch jest tylko kandydatów. Trzy odcienia prawej strony: legitymiści, orleaniści i bonapartyści, stanowiący razem większość w senacie, zgodzili się na p. Dupuy de Lôme, znakomitego inżyniera, który należy do bardzo łagodnego odcienia bonapartystów. Pan Grandperret, ultrabonapartysta, został usunięty z listy kandydatów. Republikanie, nie umiejący zgodzić się między sobą, chociaż zdawałoby się, że zachodzące między nimi różnice nie są tak wyraźne, jak między tamtymi, ponieważ przynajmniej ostateczny cel jest im wspólny, piorunują na konserwatystów i chcą w nich koniecznie wmówić, że jako tacy powinni głosować za p. Alfredem André, którego przedstawiają jako najzupełniejszego konserwatystę, dlatego, że nie łączył się w r. 1871 z komuną i dziś nie sympatyzuje z ultraradykałami. Taki konserwatyzm wszakże nie wyda się zapewnie dostatecznym prawej stronie senatu.

Jeden z kłopotów, który mógł być niebezpiecznym dla p. J. Simon, spadł mu na szczęście z głowy. Ex-ojciec Hiacynt (*abbé* Loyson), który przed kilku tygodniami przybył do Paryża, i miał zamiar w czasie wielkiego postu dać kilka konferencyj religijno-moralnych w teatrze opery włoskiej, otrzymawszy naprzód odmowną odpowiedź od ministra spraw wewnętrznych co do konferencyj religijnych, ogłosił zrazu, że mówić będzie tylko o moralności, nie dotykając wcale kwestyj religijnych, a w końcu dał zupełnie za wygraną i opuścił Paryż, wracając do Genewy, zapowiedział jednak, że przyjedzie znowu w maju. Szczerze mówiąc, pan Loyson lepiejby zrobił, żeby zaniechał swego zamiaru, przynajmniej interes ludności francuskiej zyskałby na tem. W Ameryce tego rodzaju konferencye nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa, bo słuchacze odszedłszy, wracają do swoich silnie przez wychowanie wkorzenionych przekonań. We Francyi rzecz się ma inaczej. Tak zwani wolnomyślący w imię wolności chcieliby nie pozwolić pobożnym uczęszczać na nabożeństwa, i garstka ich nie ustaje w walce wszelkiemi środkami przeciw trzydziestu kilku milionom katolików, i nie zaniedbałaby eksploatować słów mowcy, choćby tenże istotnie umiał uniknąć wszelkich religijnych sporów.

Senat w tej chwili zajęty jest kwestyą niepolityczną wprawdzie, ale nader ważną pod względem socyalnym. Dotychczasowe prawo bardzo niełaskawie obchodzi się z małżonkiem pozostałym po śmierci współmałżonka, zmarłego bez testamentu, tak że dopiero w braku krewnych dwunastego stopnia i dzieci naturalnych, wdowa lub wdowiec dziedziczą. Pan Delsol podał propozycyę zmienienia artykułów tego prawa na korzyść pozostałego współmałżonka i dotychczas z rozpraw w Izbie mianowicie z głosu prawdziwie wymownego p. Bourbeau wnosić można, że senat przychyli się do propozycyi p. Delsol i naprawi niesprawiedliwość kodeksu, za co mianowicie płeć piękna będzie mu niezawodnie bardzo wdzięczną; a mieć kobiety po swojej stronie nawet dla zgromadzenia politycznego jest niemałą korzyścią. W każdym razie dziś zapewne kwestya ta zostanie rozstrzygniętą.

Manifest hr. Chambord, którego tekst znacie już bezwątpienia, podobał się bardzo republikanom, szczególnie z powodu ustępu dość wyraźnie nieprzychylnego stronnictwu cesarstwa.

Rada państwa.

Komisya prawnicza Izby deputowanych odbyła jak wiadomo, d. 9 b. m. posiedzenie, na którem zastanawiała się nad ustawą o kuratorach a względnie nad uchwałą Izby Panów w tej sprawie. W rozprawie generalnej zabrał głos dr. Kabat i wyraził zdziwienie, że ustawa każe mianować kuratora dla tych osób, które mogą bronić osobiście praw swoich; mowca domaga się tedy bliższego określenia praw mężów zaufania. Reprezentant rządowy, szef sekcyi Benoni nadmienił, że uwaga dr. Kabata jest bardzo słuszną w pierwszej części; w drugiej zaś części nie jest słuszną, albowiem władza kuratelna określa szczegółowe prawa mężów zaufania. Dr. Sturm przemawiał za przedłożeniem rządowem, życzy sobie jednak ażeby Izba deputowanych wzięła za podstawę swych obrad uchwałę Izby Panów; jest on także za rozszerzeniem praw generalnego zgromadzenia, głównie zaś za prawem zakładania *veto*. Dr. Dinstl przemawiał w tym samym duchu, głównie zaś był za tem, ażeby uchwała Izby Panów stanowiła podstawę do obrad Izby deputowanych. Dr. Vitezicz przemawiał przeciw instytucyi kuratorów. Dr. Stöhr wskazywał na to, iż kurator ma bronić nietylko praw pojedynczych właścicieli obligacyj, lecz także ma starać się o to, ażeby przedsiębiorstwo nie doznało strat i ażeby było utrzymane w ruchu. Generalnym zgromadzeniom nie należy przyznawać daleko sięgających prerogatyw. W tej mierze powzięła Izba panów uchwałę bardzo stosowną i o wiele praktyczniejszą od propozycyi rządowej. Dr. Weiss zwrócił uwagę, iż jednostka nie jest częstokroć w stanie bronić swych praw, jak n. p. przy wciąganiu do ksiąg kolejowych, przy losach kredytowych i t. p. P. Kowalski przemawiał również za uchwałą Izby Panów. Dr. Kabat starał się wykazać, że instytucya kuratorów nie da się usprawiedliwić ustawą z d. 24 kwietnia. zwłaszcza gdy właściciele obligacyj pierwszeństwa są znani z nazwiska i miejsca pobytu i mogą osobiście bronić praw swoich. Mandat kuratora odpada co do wszystkich właścicieli obligacyj, którzy staną osobiście a kurator pozostanie chyba tylko dla tych, którzy nie stanęli do rozprawy. Mowca oświadcza się też ponownie za ograniczeniem praw kuratora. Dr. Weiss wykazał, że instytucya kuratorów nie została utworzoną jedynie w interesie dłużniczego przedsiębiorstwa ale także w interesie wierzycieli. Przemawiali jeszcze pp. dr. Zaillner, dr. Stöhr i dr. Weiss popierając swe zdania przykładami z życia praktycznego, poczem uchwaliła komisya, jak wiadomo. przystąpić do rozpraw szczegółowych na podstawie uchwały Izby Panów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Podróż Ignatiewa).

Oczy wszystkich są dziś zwrócone na podróż generała Ignatiewa jako pierwszego reprezentanta Rossyi w polityce wschodniej. Dzienniki niemieckie, francuskie i angielskie zapełniają całe szpalty artykułami o missyi generała i instrukcyach, jakie miał otrzymać od cesarza Aleksandra. Są to naturalnie tylko domysły, do których nie można przywiązywać szczególnej wagi. Petersburgski korespondent *Nrd. Allg. Ztg.* stojący w dość bliskich stosunkach z wybitnemi osobami dworu petersburgskiego, zaznaczywszy na wstępie, że podróż generała nastąpiła wcześniej, aniżeli się tego w samym Petersburgu spodziewano, i że Ignatiew w rzeczy samej cierpiąc na oczy, zamyśla zasięgnąć rady pierwszych okulistów europejskich, tak dalej

---

Otrzymał on w sukcesyi klucz raśnicki z kilku wiosek złożony, rozciągający się nad Horyniem, z obowiązkiem wypłacenia reszcie rodziny 100.000 zł. Sąsiadowali zaś z nim czterej synowie podkomorzego bracławskiego Aleksandra, którym się znowu dostało, także w spadku, miasteczko Krupe z przyległościami, Horyńgrodem przez nich nazwane. Pola obu sched stykały się ze sobą, a z powodu niedokładnie przeprowadzonej linii granicznej, zaczęli synowcowie toczyć spory ze stryjem. Jak to zwykle u nas bywało, kilka włók ziemi prawie nieurodzajnej, stało się powodem niesnaski między rodziną, trwającej przeszło ćwierć stulecia... Dwa grody sąsiesiednie, Łuck i Winnicy, zarzucały strony manifestami, pozwami, zaskarżeniami... a ileż się odbyło aktów zjazdowych, dekretów pokomissyjnych, publikat, kondemnat, ile wydano „skryptów rewersalnych“, ile prywatnie rozsypano kopców granicznych, ile za to „kondescensyi“ oznaczono, tego wszystkiego dzisiaj zliczyć byśmy nie potrafili... Doprawdy, wobec ogromu sprawy o nędzną polankę, dziwić się przychodzi zaciekłości stron wojujących, i przypuszczać chyba potrzeba, że nieuczciwi doradcy umyślnie rozdmuchiwali niechęć obopólną, by ciągnąć ztąd korzyści dla siebie.

Przyszło nareszcie do tego, że ks. Włodzimierz, wiekowy już człowiek, znękany niepowodzeniem, zadłużony, edwie oddychający pod ciężarem prawnych kar, przekonał się, że proces z synowcami nietylko spadek pochłonął, ale zaciężył na jego własnym, a wcale niewielkim majątku. Z rozpaczą myślał, gdzieby znaleźć wybawcę, aliści ten mu się sam nastręczył, a był nim p. Leonard Marcin Swiejkowski, podówczas sędzia bracławski.

Ciekawa to zaiste postać ten p. sędzia. O przeszłości jego, o antecesorach wiedziano nie wiele; używał herbu Powała albo Ogończyk; Niesiecki wspomina tylko o Szwykowskich pieczętujących się tym znakiem. Dla czego p. sędzia zmienił miano rodzinne i czy go on właściwie zmienił, powiedzieć tego nie potrafimy. Człowiek zupełnie nowy występował na arenę, a że sprytny i ruchliwy, zręcznie się więc umiał kierować pośród stronnictw i lgnął zawsze do silniejszego. Regalista z krwi i kości, w pierwszych chwilach zawodu publicznego chwycił się klamki dworskiej i gardłował w imię interesów królewskich. Stanisław August nie bardzo mógł przebierać pośród ziemian osiadłych na kresach ukrainnych, z musu więc był niewybrednym. Przyjmował każdego, kto na wezwanie oświadczył gotowość; rad nawet z pyłu i prochu kancelaryi ziemskich czy grodzkich wyciągał ludzi i podnosił ich, aby tem upokorzyć szlachtę zasłużoną, trzymającą się na uboczu przez długie lata, zwłaszcza po upadku Barszczyzny. Świejkowski, polecony Poniatowskiemu, stawił się do apelu i przestrzegał pilnie interesów królewskich. Zastał go na tem stanowisku Stanisław Szczęsny Potocki, kiedy przybył na stałe mieszkanie do Tulczyna.

Urok imienia i bogactwa zaimponowały panu sędziemu. Dawniej wiązał się z Grocholskimi, ale kiedy pan miecznik koronny poważnił się z możnowładcą tulczyńskim, Swiejkowski w pierwszej chwili nie wiedział, co począć, nie miał odwagi wespół z Grocholskim „przycierać złotych rogów“ potężnemu Pilawitów potomkowi, choć sam król miał ich do tego zachęcać; pozostał więc bezstronnym widzem i powoli, nieznacznie przychylił się na stronę pana Szczęsnego, zawsze atoli żywiąc dla Poniatowskiego najgorętsze afekta i oświadczając się z gotowością usługi. Łatwo to wówczas przyszło, burza między królem a Szczęsnym na ten raz zażegnana została, miecznik dostał surową admonicyą, a Potocki poprzestał na dumnym a dotkliwym wyrzucie, wypowiedzianym w liście do Najjaśniejszego Pana.

Dr. Antoni J.

o podróży jego pisze: W każdym razie, a na to zgadzają się wszystkie kombinacye, podróż ta — jeżeli w ogóle dyplomatyczna — jest nową rękojmią pokojowego załatwienia zawikłań z Turcyą, gdy dla przyspieszenia wybuchu wojny nie potrzeba wcale podróży dyplomatycznych a całorocznem swem postępowaniem okazała Rossya, że usiłuje bez przelewu krwi zdobyć dla chrześcijan tureckich prawne stanowisko w ustroju państwa. Gdyby cesarzowi Aleksandrowi nie szło bardziej o utrzymanie pokoju europejskiego, niż o wywarcie przymusu na Turcyę, to z pewnością byłby znalazł powody do bezzwłocznego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich; Rossya przyjęła wiadomość o nieudaniu się konferencyi z taką samą abnegacyą jak inne państwa i w rzeczy samej przyszło jej to daleko łatwiej, aniżeli innym mocarstwom, ponieważ od samego początku nie wierzyła w pomyślny rezultat konferencyi. Tak samo nie wierzymy i teraz w dobry skutek terminu żądanego dla praktycznego przeprowadzenia dotąd tylko bardzo teoretycznej konstytucyi Midhata baszy. Mimo to podjął Ignatiew podróż, aby zrobić jeszcze jedną — prawdopodobnie już ostatnią — próbę porozumienia. Jeżeli Ignatiew w rzeczy samej otrzymał pewne instrukcye, to wkrótce Europa będzie mogła przekonać się, że Rossya ponownie zrobiła samodzielny krok celem sprowadzenia takiego porozumienia Europy w razie, gdyby jednoroczny lub kilkuletni termin znów się okazał bezskutecznym. Z rozkazu cesarskiego nakazującego przywrócenie podziału na korpusy zamiast podziału na okręgi militarne pokazuje się dostatecznie, że rząd jest mocno zdecydowany nie ustępować w głównym punkcie swych żądań, gdyż, bądź co bądź, rozporządzenie to bardzo ułatwia użycie sił wojennych w razie potrzeby. Tak więc podróż Ignatiewa i to ostatnie rozporządzenie uzupełniają się nawzajem w rozwoju kwestyi wschodniej. Pierwsza i drugie dają prasie europejskiej pochop do najrozleglejszych kombinacyj. I tak mówią, że generał ma utwierdzić przymierze trójcesarskie, że ma przyprowadzić do skutku przymierze pomiędzy Rossyą, Francyą i Niemcami celem rozwiązania węzła tureckiego a więc z wykluczeniem Austryi i Anglii bezpośrednio w tej sprawie interesowanych. Podług innych ma Ignatiew żądać w nagrodę za demobilizacyę tych części Bessarabii, które w roku 1856 zastały od Rossyi odłączone. W końcu mówią jeszcze, że generał Ignatiew ma zrobić propozycyę całkowitego obalenia traktatu paryskiego, tego owocu wojny krymskiej, gdyż traktat ten złamany przez Turcyę samą, dla której został zawarty, prawie już wcale nie istnieje. Tego rodzaju kombinacye wypływają z bardzo naturalnego uczucia, że Rossya jako jedyne mocarstwo europejskie, które dla polepszenia losu chrześcijańskich poddanych Turcyi poniosło już bardzo wielkie ofiary, w żaden sposób nie może się teraz wycofać nie osiągnąwszy zamierzonego celu. Prawdą jest, że dla całego narodu rossyjskiego traktat paryski z roku 1856, mimo modyfikacyi, jakiej uległ w roku 1871 co do klauzuli odnoszącej się do Morza Czarnego, tak samo jest kością w gardle, jak dla Napoleona III i całej Francyi były traktaty z lat 1814 i 1815. Wojny odwetowej Rossya nie będzie prowadziła, ale też nigdy nie zapomni, że już w r. 1828 i 1854 walczyła i cierpiała za tę samą prawdę, którą uznała w ostatnim czasie cała Europa przez wysłanie swych pełnomocników do Konstantynopola. Oby tylko nowe rozporządzenie militarne, o którem mówiliśmy wyżej, nie było przez Europę źle zrozumianem. Dla całej organizacyi i administracyi armii ma ono bardzo wielką wagę, ale dla chwilowej politycznej sytuacyi jest bez wszelkiego znaczenia. Po wstąpieniu na tron cesarza Aleksandra II korpus dragonów został rozwiązany, osobne korpusy jazdy zostały podzielone na mniejsze, komendy brygadowe zostały zniesione, w ogóle cała armia uległa reorganizacyi, jak się to zwykle dzieje po ukończeniu nieszczęśliwej wojny, komendy 6 korpusów piechoty zostały zniesione a wojska zostały na sposób terytoryalnej komendy francuzkiej podzielone na dywizye. Ale wojny pruskie w latach 1866 i 1870-71 zwróciły znów uwagę na równą organizacyę korpusową podczas wojny i pokoju, która mobilizacyę wojsk niesłychanie ułatwia. W każdym razie to nowe rozporządzenie militarne nie ma bynajmniej służyć na poparcie kroków, jakie przedsięweźmie Ignatiew podczas swej podróży, ale może się bardzo przydać w razie, gdyby podróż generała nie osiągnęła zamierzonego celu.“

(Ignatiew w Paryżu.)

Generał Ignatiew przybył w towarzystwie żony i sekretarza swego, ks. Czeretlewa, 8 marca około 10½ godziny do Paryża. Podróżni zostali przyjęci na północnym dworcu kolei przez księcia Orłowa, hrabiego Szuwałowa, sekretarza ambasady Fontona, księcia Salm Wittgensteina i kontradmirała Łykaczewa. Generał Ignatiew zamieszkał w hotelu du Rhin, przy placu Vendome.

„Czcigodny ambasador, pisze *France* jest nieco zdziwiony, że podróż jego jest przedmiotem tylu artykułów dziennikarskich. Opuszczając Petersburg, nie miał zapewne nic innego na celu jak zasięgnięcie rady powag medycznych na ból oczu. Wielu utrzymuje, że generał otrzymał podobną missyą, jaką niedawno pełnił lord Salisbury. To jest nieprawdą, gdyż cesarz Aleksander nie dał mu żadnych instrukcyj a jeśli generał rozmawiał w Berlinie z cesarzem Wilhelmem i księciem Bismarckiem, to jedynie w tym celu, aby przy tej sposobności złożyć swe uszanowanie monarsze i kanclerzowi państwa zaprzyjaźnionego z Rossyą. Serdeczne i sympatyczne przyjęcie, jakiego generał doznał w Berlinie, musiały mu naturalnie sprawić bardzo wielką przyjemność. Stosunki pomiędzy Rossyą i Niemcami nie mogą być przyjaźniejszemi a podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu musiał się generał przekonać, że cesarz Franciszek Józef stale jest przychylnym cesarzowi Alexandrowi. To potrójne przymierze jest podług zdania gerała największej wagi a jak już od trzech lat było najskuteczniejszą rękojmią pokoju europejskiego, tak i w śród obecnych okoliczności najlepsze przyniesie rezultaty.“ *France* została także upoważniona przez księcia Czeretlewa do oświadczenia, że berlińska *Bürgerzeitung* włożyła mu w usta słowa, których nigdy nie wyrzekł; korespondentów *Standarda* i *Pall Mall Gazette* wcale książę nie widział. Pogłoska, jakoby hr. Szuwałów w umyślnym liście do Ignatiewa odradzał mu podróż do Londynu, jest również zmyślona: generał nie ma obecnie żadnej przyczyny do podjęcia tej podróży. Dnia 8 marca o 1 godzinie udał się generał Ignatiew do księcia Orłowa a około godziny 3 tegoż dnia złożył wizytę księciu Decazes. — *Temps* tak mówi o pobycie Ignatiewa w Paryżu: Generał znajduje w Paryżu umysły przygotowane do zrozumienia drażliwej sytuacyi Rossyi: wykazawszy to całą potęgą swej dyalektyki, odegra tem samem swą rolę, a nikt nie będzie wiedział do czego była potrzebną jego missya i jaki praktyczny cel ma osiągnąć.

(Głosy prasy rossyjskiej.)

„Wycieczka generał-adjutanta Ignatiewa zagranicę, piszą *Pietierb. Wiedm.* z 9 b. m. zajmuje opinię publiczną Europy, która jej przypisuje wysokie znaczenie polityczne. Mówią, że podobnie jak przed trzema miesiącami markiz Salisbury objeżdżał główne państwa europejskie w celu utworzenia koalicyi mocarstw przeciw Rossyi, tak obecnie generał Ignatiew objeżdża Europę, aby werbować dla Rossyi aliantów przeciw Anglii, i przepowiadają dyplomacie rossyjskiemu takie samo niepowodzenie, jakie spotkało dyplomatę angielskiego. Nie przeczymy, że podróż zagraniczna gen. Ignatiewa ma cel polityczny, ale stanowczo odpieramy zdanie, jakoby dyplomata rossyjski miał polecenie utworzenia koalicyi mocarstw kotynentalnych przeciw Anglii. Rossyi dobrze wiadomo, że wszelka koalicya wszystkich przeciw jednemu niemożliwa, a zresztą nie zachodzi wcale potrzeba koalicyi. Na dowód, że missya generała Ignatiewa zupełnie inna, posłuży fakt, że zatrzyma on się tylko czas krótki i jakby w przejeździe w stolicach państw kontynentalnych. Pierwsza stacya będzie w Paryżu, dokąd przybędzie poseł rossyjski z Londynu, hr. Szuwałów. Od konferencyi obudwu tych dyplomatów zależy, czy wycieczka do Londynu będzie podjętą lub nie.“

W innym artykule zastanawiają się *Piet. Wied.* nad kwestyą pokoju i wojny i dochodzą do wniosków następujących: „Wojna jest możliwą, jeżeli Europa odrzuci nasze umiarkowane propozycye, jeżeli w zamian za zgodzenie się nasze na udzielenie Turcyi jednorocznego terminu do zrealizowania reform, Europa nie udzieli nam żadnych gwarancyj, że po upływie tego terminu wszystkie mocarstwa przystąpią do środków przymusowych przeciw Porcie. Wojna jest możliwą, jeżeli Turcya rzeczywiście wystąpi z niedorzecznem żądaniem rozbrojenia Rossyi, a Europa poprze to żądanie; wojna stanie się nieuchronną, jeżeli od Rossyi zażądają, aby złożyła broń i zostawiła biegowi wypadków rozstrzygnięcie kwestyi. Wojna jest możliwą, jeżeli sułtan, jak donoszą ze Stambułu, rzeczywiście unieważni firman, którym poprzednik jego ogłosił samodzielność cerkwi bułgarskiej. Krok taki, do którego Portę namawia gabinet angielski może być istotnie uważany za wyzwanie Rossyi do walki.

Oto trzy powody, które mogą pociągnąć za sobą wojnę. Dopóki żaden z tych motywów nie wystąpi na widownię, wszystkie wieści o nieuchronności wojny nie zasługują na uwagę, a pokojowi w obecnej chwili nie zagraża większe niebezpieczeństwo jak przed dwoma tygodniami... Ale nie ulega wątpliwości; że kryzys szybko zbliża się ku rozwiązaniu.“

(Jeszcze o upadku Midhata)

Nasz korespondent stambulski przesyła nam ciekawe i charakterystyczne, chociaż spóźnione już uwagi o historyi upadku i wygnania Midhata-baszy. Spóźnienie zawdzięczamy pocztom tureckim, za których pośrednictwem list oddany w Stambule w ostatnich dniach lutego, otrzymaliśmy wczoraj dnia 12 marca. Mimo tego znacznego spóźnienia podajemy tu list naszego korespondenta, bo zawiera zajmujące i charakterystyczne rysy. „Midhat basza padł ofiarą intrygi pałacowej, czysto tureckiej, do której sam się charakterem i postępowaniem przyczynił. Z natury i usposobienia, sam do absolutyzmu skłonny, chciał do pewnego stopnia ograniczyć absolutną formę rządów, a nawet władzę sułtana, a dopiąć chciał tego pośrednio, ubocznemi drogami, z tej bardzo prostej przyczyny, że wedle ustawy koranu i świętego prawa *szeri* wszelka i każda naczelna władza w Islamie jest władzą absolutną, nieograniczoną — dopóki jest władzą — i to tak dobrze prostego *szeika*, naczelnika pierwszego lepszego szczepu w pustyni, złożonego z kilkudziesięciu wiecznie głodnych Beduinów, jak i owego mocarza nad mocarzami, sułtana sułtanów, padyszacha:

Co dumny mocą swego majestatu
Wzniósł się nad człeka i pogroził światu!

Obadwaj mają władzę absolutną, nieograniczoną, z prawem życia i śmierci, ale *nota bene* dopóty tylko, dopóki są przy władzy, dopóki ją dzierżą. Z absolutyzmem albowiem tej nieograniczonej władzy nie łączy się bynajmniej jej nietykalność i nienaruszalność. Przeciwnie fetwa szeik ul Islama może zdetronizować absolutnego owego padyszacha, i to prawomocnie, jak tego za naszych czasów dwukrotny widzieliśmy przykład na dwóch sułtanach w przeciągu trzech miesięcy.

Prawo to destytucyi ma być z jednej strony hamulcem przeciw nadużyciu absolutnej władzy, z drugiej lekarstwem na niedołężne jej wykonywanie. W pierwszym razie widzieliśmy je zastosowane do sułtana Abdul Azisa, w drugim do Abdul Murada V. Ale w żadnym razie nie znosi ono, i nie neguje zasady absolutyzmu władzy. Zmieniając osobistości, nietkniętą pozostawia zasadę, bo tej zmienić nie dozwalają fundamentalne przepisy koranu i święte prawa *szeriatu*.

Prawdę tę uznać musiał i Midhat basza, dla tego więc, choć może i nie bardzo chętnie musiał w swej konstytucyi umieścić ów artykuł 131, który sułtanowi nadaje prawo banicyi bez sądu, bez wyroku i bez apelacyi. Sam już ten artykuł, pomijając ów drugi o absolutnem *veto* sułtana przeciw uchwałom obydwóch Izb, jest dostatecznie wystarczającym do zdmuchnięcia jednem tchem całej karcianej budowy konstytucyi Midhata, jak tego przez dziwną ironię losu doświadczył pierwszy na sobie jej twórca.

Sułtan, jakkolwiek następca Kalifów, a cień samego Boga na ziemi, jest jednak przedewszystkiem człowiekiem; ulega więc wpływom czasu, okoliczności i otoczenia swego — a zwłaszcza otoczenia, do czego całe wychowanie wszystkich sułtanów dziwnie przychylnie usposobiało. Od niemowlęcia wychowani tylko w haremie, następnie w murach pałacowych i w tem tylko otoczeniu, jakie dla nich z góry przeznaczone zostało, czyż mogą nabyć samodzielnego a zdrowego na rzeczy poglądu, a zwłaszcza wyrobić sobie charakter stały i wolę niezłomną, niezależną od chwilowego kaprysu — ale kierowaną rozumem do raz wytkniętego celu? Historya na to odpowiada. Ostatniemi mianowicie czasy zaledwie dwóch, lub trzech naliczyćby można sułtanów, rządzących państwem mniej więcej samodzielnie a rozumnie. Reszta wszystka niedołężna, zdawała sprawy państwa w ręce kamarylli. A jakaż to jeszcze jest ta kamarylla na Wschodzie? Różni ona się wielce od każdej zachodniej, bo tu potęguje ją jeszcze *harem*. U Turków padyszach nazywa się *synem niewolnicy*. I jest nim istotnie, ale jako syn niewyrodny jest zarazem i niewolnikiem swej matki; a że matką jego harem, jest więc niewolnikiem haremu i całego swego pałacowego otoczenia. Otóż w tem leży główny sekret wszystkich niepowodzeń a nawet i nieszczęść, jakie się na Turcyą waliły. Tam to szukać trzeba pierwszego źródła złej administracyi, bo z tamtąd głównie wychodzą owi urzędnicy i dygnitarze, których nie zdolność, nie talent, nie żadna zasługa, ale fawor w parze z przekupstwem na najwyższe częstokroć wynoszą godności. Tam również szukać należy głównej przyczyny smutnego stanu finansów tureckich — bo tam znajduje się główna szkoła marnotrawstwa, przekupstwa, korrupcyi, *bakszysostwa*.

Rozumiał to Midhat basza, że reformy w Turcyi rozpocząć trzeba od zreformowania tej pałacowej gospodarki. Zabrał się do tego dzieła, i pokazało się, że siły jego były za słabe. Chciał wyrwać sułtana z pod zgubnych wpływów kliki pałacowej i sam padł jej ofiarą.

Midhat basza, co umiał uporać się z konferencyą pierwszorzędnych mocarstw europejskich, co umiał przezwyciężyć wstręt starowierców tureckich do konstytucyjnego nowatorstwa, co ostatnie owo wielkie zgromadzenie narodowe w Porcie zdołał jednomyślnie dla planów swoich pozyskać — jak tylko dotknął się pałacowej tej i haremowej hydry, padł, jak piorunem rażony, i nie wiadomo, czy się podźwignie.

Trzeba najprzód wiedzieć, że Midhat basza miał przeciw sobie cały pałac i cały harem, którego głową i naczelnikiem jest, jak wiadomo, *kislar aga*, pierwszy eunuch, figura w hierarchii pałacowej ogromnego znaczenia, równa stopniem a podobno nawet wyższa od marszałka. Za głowę i naczelnika pozaharemowego stronnictwa pałacowego uważają powszechnie Mahmuda Damat baszę, szwagra, przyjaciela, powiernika i doradcę sułtana, a przeciwnika otwartego Midhata i jego polityki reformatorskiej.

Przeciwnikiem jego pozapałacowym, powiadają, że był i jest minister wojny, Redif basza, jak również i Midhat basza nie był znów jemu zbyt przychylny, i z tem się wcale nie taił, uważając go zdolnościami i talentem za niedorównającego potrzebom chwili obecnej. Nosił się też podobno z myślą zastąpienia go kimś innym przy pierwszej lepszej sposobności.

Wiadomo tym czasem, jak usilnie starał się sułtan o pozyskanie sobie armii. Przypomnijmy sobie owe obiady, które przy jednym stole zjadał z oficerami, i owe przemowy, jakie miewał do nich, kaptując sobie benewolencyą wojska, w czem minister wojny, Redif basza, był mu wielce usłużny i pomocny. Takiego sprzymierzeńca nie mógł sobie zrażać, ani go chciał poświęcać dla Midhata, którego, w gruncie rzeczy biorąc, nie był podobno nigdy zbyt szczerym i czułym zwolennikiem; musiał wszelako i jego oszczędzać, bo i Midhat miał władzę, miał jej nawet za wiele wobec padyszacha, następcy Kalifów. Przez ostatnie bowiem swoje *coup de théâtre* w owem zgromadzeniu narodowem w Porcie, wyrósł on na takiego w opinii publicznej olbrzyma, że cieniem swoim przesłonił i zaćmił poniekąd cień Padyszacha, który jest i powinien być cieniem samego Boga na ziemi. To nie mogło przypaść ani do serca, ani do gustu Sułtana, tem mniej, że Midhat zrobił był owe *coup*, które mu taką wziętość i popularność zjednało, podobno wbrew jego woli i chęciom. Z tego starali się przeciwnicy jego skorzystać, a nie mogąc wałczyć z W. wezyrem na polu dyplomatycznem, zamierzyli popróbować się z nim na arenie wojskowej, i zdecydowali zdaje się sułtana do nominowania dwóch, czy trzech nowych baszów, a do wyawansowania innych dwóch, czy trzech na wyższe stopnie wojskowe, a to *sua sponte*, bez rady i nawet bez wiedzy W. wezyra. Nominacye zostały urzędownie ogłoszone. Wtedy Midhat udał się do pałacu i dobitnie przedstawiał Sułtanowi niewłaściwość takich nominacyj w chwili, kiedy finanse państwa wymagają oszczędności, a najmniejszej nie ma potrzeby nowych generałów, zwłaszcza niezdatnych, których i tak za wielu niepotrzebnie skarb opłaca, i to zwykle złotem, podczas gdy inne, niższe stopnie opłacane są *kaimami*, a więc zredukowane na pół żołdu.

Te słowa prawdy nie mogły się sułtanowi oczywiście podobać, i wywołały niechęć, którą przeciwna partya wnet umiała wzmódz i wyzyskać przy następującej okazyi. Sułtan, przejeżdżając powozem przez Perę, przekonał się, że ulica ta w niektórych miejscach tak jest ciasną, że dwa powozy z wielką trudnością mogą się wyminąć. Powziął więc myśl, że trzeba wydać *Iradę* do przymusowego przez właścicieli domów tej ulicy rozszerzenia. Midhat stanowczo się temu oparł, a może i słusznie, ponieważ w tej chwili, jak mówił, nie pora zajmować się upiększeniem miasta, i narażać przez to mieszkańców i właścicieli domów na nowe koszta, którychby pokryć nie byli w stanie. Projekt rozszerzenia Pery upadł, ale barometr niechęci ku Midhatowi podniósł się o kilka stopni, ku pociesze przeciwników.

Znalazła się niebawem i trzecia sposobność, która ostatecznie sprowadziła katastrofę destytucyi i wygnania. Sposobność była następująca. Wydawał tu sułtan Abdul Hamid nie tak dawno temu, dwie swoje siostry za mąż. Midhat basza dowiedział się przez swoją policyę, że z *malii* z ministerstwa skarbu, wyprawiono pewnego dnia jakieś pieniądze, i to w znaczniejszej, dość grubej kwocie. Nastąpiła rewizya kasy, i wykazała, że brak w niej 24 tysięcy lir w złocie. Zapytany o to minister skarbu, Galib basza, odpowiedział, że brak tej kwoty znanym mu jest, ale powiedzieć nie może, gdzie się pieniądze podziały. Ztąd destytucya ministra skarbu. Midhat odpłacił się pięknem za nadobne. Sułtan na swoją rękę, bez jego wiedzy, nominował baszów, on na swoją rękę, bez wiedzy sułtana zdestytuował ministra skarbu, który wtedy dopiero uważał się za upoważnionego do oświadczenia, że tych 24 tysięcy lir w złocie zabranych zostało do pałacu na rozkaz sułtana, a na wyprawę dla sióstr, które za mąż wydawał. Wtedy to napisał Midhat do sułtana list, nie ów drukowany w dziennikach niemieckich, bo to apokryf, ale inny, w którym oświadczał, że dziś, kiedy na swoje poniekąd ryzyko wziął całe położenie krytyczne, nie może spokojnie patrzyć na

samowolne zabieranie grosza publicznego nawet przez sułtana, któremu tego nowo-ogłoszona konstytucya nie dozwala, ponieważ wyznaczoną ma listę cywilną i nią się zadawalniać powinien. Czeka więc albo uwolnienia od obowiązków, jakie nań wkłada urząd W. Wezyra, albo zapewnienia, że podobne samowolne postępowanie, nawet ze strony sułtana, nie powtórzy się nadal. Odpowiedzią było wygnanie śmiałka.

KRONIKA

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. wieczorek z tańcami; początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta, a bilety wydawane będą w sobotę dnia 17 b. m. wieczór.

— **Sensacyjny wypadek** zdarzył się w niedzielę po południu w Krakowie. Tłum ciekawych, jak opowiada *Czas*, zgromadził się przed główną strażnicą wojskową, dokąd odstawiono osobę, ubraną porządnie. Była to Julia J. z Kaliskiego, licząca lat około 30, oddająca się malarstwu i uczęszczająca na wykłady żeńskie w muzeum techniczno-przemysłowem, która wbiegła tam ze sztyletem okrytym czarną krepą, grożąc dyrektorowi dr. Baranieckiemu. Wezwano pomocy urzędnika policyjnego, który rozbroiwszy ją, odstawił na strażnicę, skąd ją oddano sądowi. Prawdopodobnie Julia J. cierpi na umyśle.

— **Jeden z weteranów** austryackiej wyprawy podbiegunowej w r. 1870—1873, która okryła się nieśmiertelną sławą, majtek Wincenty Marola, znajduje się w największym niedostatku w Riece, ponieważ w skutek przebytych pod biegunem trudów uległ przed kilkoma miesiącami sparaliżowaniu nóg. Marola po powrocie z sławnej wyprawy Weyprechta i Payera ożenił się, tem trudniejsze więc jest obecnie jego położenie. Porucznik Weyprecht wzywa w dziennikach zwłaszcza miłośników nauki do spieszenia z pomocą tej ofierze nauki.

— **Niewczesna wspaniałomyślność.** Nadżupan komitatu Baranyańskiego, Franciszek Szemelics, dopuścił się sprzeniewierzenia w wysokości 14.434 złr., a to, jak opowiadają dzienniki węgierskie, z powodu swej fałszywej wielkoduszności, nic bowiem z tej sumy nie użył na korzyść własną, ale miał słabość figurowania na czele przy każdej sposobności składek na cele dobroczynne i humanitarne. Obdarzał mianowicie bardzo hojnie szkoły i nauczycieli.

— **Trzynastoletni morderca.** We wsi morawskiej Elbio w tych dniach chłopak trzynastoletni uderzony przez 70 letniego staruszka mieszkającego w tym samym domu, pochwycił w gniewie siekierę i kilkakrotnie uderzywszy staruszka w głowę, zabił go na miejscu!

— **Król Araukanii.** Orélie I (Aureliusz) zmarł w tych dniach w Bordeux. Był to adwokat z Perigueux, de Tonneins, który przed laty podczas podróży po Ameryce południowej wpadł w ręce półdzikich plemion araukańskich i obwołany został przez nie królem. Król ten elekcyjny nie długo jednak królował, ponieważ wybuchł wnet w Araukanii rokosz, w skutek którego *Orélie* I uchodzić musiał z swego kraju, poczem aż do śmierci prowadził życie awanturnicze i skończył w szpitalu.

— **Były prezydent Stanów** Zjednoczonych, generał Grant, bezpośrednio po dokonaniu wyboru swego następcy d. 3 b. m. opuścił z rodziną pałac swój stołeczny, tak zwany „biały dom" w Washingtonie. Kilka dni jeszcze przepędzić miał w domu dotychczasowego sekretarza stanu Fisk'a, następnie udać się w podróż do Stanów Zjednoczonych, a w końcu odbyć wycieczkę do Europy. Najstarszy syn jego, Fryderyk, który dotąd był zatrudniony w archiwach ministerstwa wojny, obejmie obecnie swą posadę w głównej kwaterze genereła Sheridana w Chicago, drugi zaś syn, Ulisses Grant *jun.*, który po ustąpieniu Babcocka pełnił obowiązek prywatnego sekretarza przy swym ojcu ku ogólnemu zadowoleniu, już z dniem 5 marca otworzył kancellaryę adwokacką w Nowym Jorku. Zięć exprezydenta, Anglik p. Sartoris, od roku ożeniony z panną Nelly Grant, najulubieńszą córką generała, towarzyszyć będzie teściowi w podróży do Europy.

— **Śpiący ułan**, o którym przed rokiem dzienniki tyle pisały, znalazł następcę w 19letnim Kittnerze w miasteczku Haynau, który od tygodnia spi podobnie jak tamten, tylko że z oczami otwartemi i w słup postawionemi. Nieszczęśliwy ten młody człowiek musi być zalewany rosołem i mlekiem sztucznie, przyczem zatykają lekarze otwory nosowe, ażeby z oddechem chory wciągał w siebie te płyny.

— **Do naśladowania.** Francuski minister rolnictwa kazał poumieszczać obok lasów i przy drogach czarne tablice drewniane z następującemi napisami: „Pożywienie jeża stanowią myszy, ślimaki, pędraki, zwierzątka bardzo szkodliwe w ogóle. Nie zabijajcie jeża! — Ropucha niszczy w godzinie 20 do 30 owadów. Nie zabijajcie ropuchy! — Kret spożywa nieustannie pędraki, świerszcze, poczwarki i owady wszelkiego rodzaju. W żołądku jego nie znaleziono nigdy ani śladu roślin. Jest bardziej pożyteczny niż szkodliwy. Nie zabijajcie kreta! — Chrząszcz majowy i pędrak są najgroźniejszymi nieprzyjaciołmi gospodarstwa wiejskiego Chrząszcz majowy kładzie 60 do 100 jaj, z których powstają najprzód pędraki, a potem znowu chrząszcze. Zabijajcie chrząszcza majowego! Owady wyrządzają corocznie ogromne szkody. Ptactwo jedynie może z niemi walczyć pomyślnie, bo ptaki żywią się gąsienicami. Dzieci nie wybierajcie gniazd ptaszych!"

— **Śmierć w płomieniach.** Na scenie teatru w Bremie przed kilkoma dniami podczas przedstawienia zajęła się od kinkietów suknia na aktorce pannie Pacherl, przyczem utalentowana ta artystka pomimo szybkiego ratunku odniosła tak ciężkie rany, że tej samej nocy zakończyła życie.

— **Czarna księga.** Policya londyńska wydała właśnie regestra „nałogowych złoczyńców" w Anglii za lata 1869 do 1876. Jest to spora księga w czarnej oprawie, zawierająca 12.164 nazwisk.

— **O kilku potwornych zbrodniach** donoszą najświeższe dzienniki zagraniczne. W Stutgardzie w nocy na 8 b. m. krawiec Greiner podusił czworo swych dzieci i żonę, poczem sam się obwiesił, lecz węzełek się przerwał i nieprzytomny już samobója upadł na ziemię, gdzie go po kilku godzinach żyjącego jeszcze znaleziono. Pióro wzdryga się opisywać sposób, w jaki okropny ojciec zabijał dzieci podczas snu, a potem żonę, która nie stawiała żadnego oporu i jak się zdaje z góry pogodziła się z losem całej rodziny. Ponieważ stosunki majątkowe Greinerów wcale nie były rozpaczliwe, nasuwa się przypuszczenie, że Greiner w niewytłómaczonym szale jakimś dopuścił się tej strasznej zbrodni, ile że i pożycie jego z żoną miało być aż do ostatnich czasów spokojne. — W mieście Nuncero przed kilkoma dniami niejaki Palermo, skazany przez sąd za ciężką zbrodnię na dożywotnie więzienie w Avellino, umknął z rąk dozorców na ulicy, pobiegł do domu osoby, która głównie świadczyła przeciwko niemu i zamordował ją; następnie zabił pewnego znajomego, który przed dwunastą laty miał go obrazić, dalej jednego z policyantów, ażeby przyjść w posiadanie jego karabinu, którym zastrzelił dwie jeszcze osoby. W końcu ranił jeszcze szóstego człowieka, poczem umknął w góry.

— **Z Paryża** d. 8 b. m. donosi depesza telegraficzna: Dziś mieliśmy wielką śnieżnicę tak w Paryżu samym, jak i w całej północnej Francyi. Na kanale Kaletańskim i na morzu Śródziemnem szaleje gwałtowna burza.

— **O pojedynku**, który odbyć się miał w zeszłym tygodniu pomiędzy hrabią Wolkensteinem a hr. Voikfy w Celowcu dowiaduje się *Presse* dalszych szczegółów. Rana hr. Wolkensteina od pałasza przeciwnika była tak ciężką, że uczyniła amputacyę ramienia nieuniknioną. Pacyent przetrwał wprawdzie amputacyę, o życiu jego jednak zwątpili lekarze.

— **Wypadek morski.** Z Paryża donosi telegram dnia 10 marca: Brygg niemiecki niewiadomego nazwiska rozbił się dzisiaj na skałach Saint Cast pod Saint Brieux. Załogę uratowano.

— **Moyaux**, wyrodny ojciec w Paryżu, który wrzucił do studni swą sześcioletnią córeczkę a następnie wykonał zamach skrytobójczy na swą żonę i teścia, od miesiąca ścigany przez policyę francuską, dnia 8 b. m. schwytany został przypadkiem wśród Paryża.

— **Na zamku windsorskim** zgłosił się był przed kilkoma dniami jakiś obłąkany i zażądał, ażeby go wpuszczono na pokoje królewskie, ma bowiem szczery zamiar oświadczenia swej ręki królewnej Beatrix. Służba dworska, już widać przyzwyczajona do podobnych wizyt, oświadczyła mu, że rodzina królewska jest właśnie w parku, jeżeli zatem chce się z nią widzieć, niech wsiędzie do powozu i każe się zawieźć do parku. Obłąkany zrobił to, a powóz odwiózł go do szpitala.

— **Serbski order** „Takowy" otrzymali w uznaniu zasług i sympatyi dla sprawy serbskiej dziennikarze paryscy Emil Girardin, Detroyt (redaktor dziennika *Liberté*) Edmund About (współpracownik dziennika *Siècle*), oraz redaktorowie dzienników *Gaulois* i *Estafette*.

Odczyt p. Hausnera o rzeźbie.

I.

(*K*) W tydzień po prelekcyi p. Rodakowskiego o malarstwie, odbył się odczyt p. Hausnera o rzeźbie przy licznym współudziale publiczności, która po półtoragodzinnym wykładzie hucznemi oklaskami złożyła szanownemu prelegentowi objaw żywego i szczerego uznania.

P. Hausner mając w szczupłych ramach jednorazowej pogadanki objąć rozległą przestrzeń sztuki, trzymał się odmiennej, niż jego poprzednik, metody; mniej niż p. Rodakowski zapuszczając się w sferę ogólnych poglądów, nakreślił za to więcej szczegółów, wymienił więcej imion artystów i dzieł, przyczem okazał zadziwiającą pamięć a nie popadł jednak w tak pospolitą wadę wyliczania suchego regestru nazwisk i tytułów. w wadę trafnie scharakteryzowaną przez jednego z pisarzy francuskich w zdaniu, że na wykładzie publicznym ten najgorzej mówi, co chce wszystko powiedzieć, to jest, kogo chęć wyczerpania przedmiotu uwodzi tak dalece, że dla niej poświęca wymagania jasności i artystycznego opracowania.

Wady tej ustrzegł się p. Hausner, bo jego erudycya nie była czczym popisem, lecz wypływem znajomości rzeczy, bo ją ożywił wytworną, acz zwięzłą charakterystyką poszczególnych mistrzów i najcelniejszych arcydzieł, bo wreście posiada to artystyczne poczucie miary, które w ostateczności popadać nie dozwala.

Po wstępie, zaznaczającym stopniowe objawianie się żywotności i twórczości narodowej, począwszy od wielkich wojowników, wieszczów, muzyków a kończąc na malarzach, wypowiada szanowny autor gorące przekonanie, oparte na dotychczasowych pojawach cywilizacyjnego rozwoju, że obecnie nadchodzi kolej na najplastyczniejszą ze sztuk pięknych, że jak poprzednio szablą, piórem, lutnią i pędzlem, tak w najbliższej przyszłości i dłutem zasłyną Polacy.

Stwierdziwszy zdanie p. Rodakowskiego, że głównym celem prelekcyjnej trylogii, którą w przyszłym tygodniu zamknie p. Zacharyewicz, jest zrównoważenie mylnych zapatrywań na sztukę, propagowanych przez dorywczą krytykę, przytacza p. Hausner jako wymowną illustracyę, w jak opłakanym stanie znajduje się u nas artystyczna krytyka, artykuł pomieszczony przed kilku tygodniami w poważnem piśmie warszawskiem, bo w *Tygodniku Illustrowanym*. Uczony arystarcha oceniając posąg Śniadeckiego, wykonany przez Kucharzewskiego, powiada z całą powagą naiwnego doktrynera, „że artysta wytknął sobie za cel pod postacią Śniadeckiego uplastycznić niejako charakter, jaki nosi na sobie — *Teorya jestestw organicznych!!...*"

To też w obec tak rażącego zamętu pojęć o rzeźbie, nie już wśród szerszej publiczności, lecz między samymi literatami piszącymi o niej, autor uważa za rzecz właściwą, opierając się na określeniu Karola Blanc, podać przedewszystkiem definicyą tej sztuki, oraz najważniejszych rudymentów i prawideł z zakresu swego przedmiotu. Wywiązawszy się z tego zadania w sposób jasny, przystępny, powabny, i o ile to było możebno samodzielny, przypomina, że rzeźbiarstwo, rozwijając się najswobodniej w klimacie łagodnym, dobiegło zenitu doskonałości pod pięknem niebem Hellady w porze najświetniejszego rozkwitu greckiej politycznej potęgi, z niezrównanym wdziękiem uzmysławiając ideały ducha ludzkiego.

Mimochodem tylko i z lekka natrącając o pozagreckiej sztuce rzeźbiarskiej u starożytnych, zwraca szczególnie uwagę słuchaczy na odrębny charakter artystycznej twórczości tajemniczego narodu Etrusków, w której widzi wprost odwrotny jak w Grecyi kierunek, lecz dopatruje się w niej pewnego zbliżenia do takzwanego gotyckiego charakteru. Szanowny prelegent podziwiał w Perugii długiemi godzinami świeżo z ziemi dobyty grobowiec, przedstawiający demoniczną grozę, z jaką umierający wpada w szpony straszliwej śmierci.

Dzieje klasycznego rzeźbiarstwa u starożytnych rozdzielone na pięć najgłówniejszych okresów i na różne szkoły, przechodzi pan Hausner z jak największą zwięzłością, co mu wszakże nie przeszkadza scharakteryzować dosadnie każdej z tych epok i najznakomitszych mistrzów.

Opuściwszy zaczarowane kraje staro-helleńskiej sztuki, wskazuje prelegent, że chrześcijaństwo tak zasłużone około przetworzenia innych sztuk, rzeźbie zadało cios dotkliwy, dla wykorzenienia bowiem pogańskiego naturalizmu głoszono zasadę, że nie ma brzydoty krom brzydoty duszy, a ztąd nie wahano się za wskazówką św. Cyryla i Tertuliana nawet Chrystusa, jako zbawiciela ułomnych i grzesznych przedstawiać wychudłym, zamęczonym, ponurym, z oczyma w słup przewróconemi i t. p. Oczywiście w tych karykaturach nie mamy nawet śladu tej cudownej aureoli, jaką później około niebiańskiej postaci Zbawiciela roztoczyli tacy mistrze, jak Tycyan, Leonardo, Michał Anioł, Rafael, Sansovino, Thorwaldsen, Fra Angelico.

Wskazawszy, że gorzej jeszcze od Chrystusa, wyszli z rąk pierwszych chrześcijańskich rzeźbiarzy święci pańscy, wytyka prelegent rażące zachowanie w nich pogańskich figur i akcesoryi, idące ręka w rękę z zatratą wszelkich rozsądnych tradycyi sztuki starożytnej.

Aż do XIII wieku nie może się rzeźba oswobodzić z powijaków dziecinno-niedołężnej techniki i nie estetycznych wyobrażeń. Tem bardziej w tem stuleciu olśniewa nasze oczy blask bijący od genialnego twórcy *Zdjęcia z krzyża*, od wielkiego Niccolo Pisano, który fenomenalnym, jedynym w dziejach sztuki pojawem, bez nauczycieli i poprzedników, jak Minerwa z czoła Jowisza, w pełnej ślniącej zbroi mistrza, jak gdyby słonecznem promieniem wyłonił się z ciemnej nocy artystycznego niemowlęctwa, jakie przed nim długim wiekom padło w udziale. Toż nie dziw, że obok wielkich zalet brak jego dziełom równowagi i harmonii ziomków Fidyasza.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo zaliczkowe.

(*L.*) Pod przewodnictwem p. Alfreda Młockiego odbyło się pozawczoraj, przy dość licznym udziale członków, walne zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, w obecności notaryusza p. Szemelowskiego.

Dyrektor p. J. Pajączkowski odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcyi za r. 1876, z którego wyjmujemy ważniejsze szczegóły. Z końcem roku 1875 liczyło Towarzystwo 1347 członków; w r. 1876 przybyło nowych 304, ubyło zaś 73, tak że liczba członków przy końcu 1876 r. wynosiła 1578. Kwity deklarowane przez członków na udziały wynosiły z końcem 1875 r. 142.284 złr. w ciągu 1876 r. podniosły się o 34.208 złr. wynosiły zatem z końcem 1876 roku 176.492 złr. Na tę deklarowaną kwotę było wpłaconych z końcem 1875 roku 63.855 złr., z końcem zaś 1876 r. 81.313 zł., wzrost wynosił tedy 17.457 zł. Do podwyższenia wpłat na udziały przyczyniło się nie mało zniżenie z dniem 1 lipca 1876 stopy procentowej od pożyczek o 1%. Fundusz rezerwowy wynosił z końcem 1875 r. 4.464 złr. Dodajny do tego 10% czystego zysku z r. 1875 w kwocie 954 złr. wpisowe od 304 nowo przyjętych członków w kwocie 608 złr. i 6%, które dopisano do tego funduszu od obrotu w kwocie 325 złr., wynosił fundusz rezerwowy z dnia 31 grudnia 1876 roku 6352 zł. Własny kapitał towarzystwa wynosił 87.665 złr., kredyt wewnętrzny i zewnętrzny 203.721 złr. Z tego kapitału mogło towarzystwo w r. 1876 udzielić 1951 pożyczek w kwocie 637.571 złr. Z tych pożyczek spłacono 362.199 złr. pozostało tedy 1112 niespłaconych jeszcze pożyczek w kwocie 275.372 zł. Z bilansu za rok 1875 pozostało na pożyczkach 217.257 złr.; z tego spłacono 194.174 złr. pozostało na rachonek 1877 r. 23.082 złr. Z udzielonych w 1875 r. pożyczek 1.407 w kwocie 424.492 złr., nie spłacono jeszcze za 141 pożyczek kwoty 17.714 złr. Kwota ta jest stosunkowo nie wielką i nie zachodzi obawa znaczniejszych strat. Zaległości zaś z lat 1871—1874 są zaskarżone; z wątpliwych między niemi jest ledwie 12 pozycyj z kwotą 860 złr., na których strata nie powinna więcej wynosić jak 400 złr. W ciągu 6 lat na 6234 pożyczkach rozdanych w kwocie 1,557.285 złr. stracić tylko 400 złr. jest zaiste wynikiem, jakiem dotąd nie poszczyciła się żadna instytucya kredytowa. Kapitał obrotowy który z początkiem 1876 r. wynosił 223.444 złr. z końcem zaś tego r. 310.713 złr., obrócił się w ciągu roku w dziale zaliczkowym 2·32 razy. Obrót ogólny wynosił 2,648.785 złr. powiększył się w porównaniu 1875 r. o 1,090.417 złr. czyli o 69.96%. Zysk czysty, wydany przez ten obrót, wynosi 12.100 złr. 41 ct. Towarzystwo ogarnia swą działalnością ekonomiczną coraz większą liczbę mieszkańców Lwowa; wytwarza coraz liczniejszą klasę drobnych kapitalistów, chroni setki umysłowo pracujących obywateli od popadnięcia w długi lichwiarskie; podtrzymuje warstaty, kramy i ławy większej połowy rzemieślników, drobnych przemysłowców i przekupniów; wspiera chwilowym lub stałym kredytem liczne stowarzyszenia zarobkowe a nawet niesie pomoc pokrewnym instytucyom na prowincyi, jak n. p. towarzystwom zaliczkowym w Gorlicach, Stanisławowie, Kałuszu, Sokalu, Złoczowie i t. d. W sprawie podatkowej wzięła dyrekcya inicyatywę w zbiorowem przedstawieniu wniesionem do Rady państwa o całkowite uwolnienie stowarzyszeń zarobkowych od podatków, ale kierowana przezornością nie przestała tworzyć osobnej na ten cel rezerwy na wypadek, gdyby sprawa podatkowa przez władzę ustawodawczą nie została pomyślnie załatwioną.

P. Fr. Zima przedstawił zgromadzeniu wynik pracy komissyi rewizyjnej. Komissya znalazła wszystkie rachunki Towarzystwa w największym porządku i wnosi, aby dyrekcyi udzielić absolutoryum, co też zgromadzenie uczyniło.

Dr. W. Zbyszewski przedłożył zgromadzeniu imieniem komissyi kontrolującej wnioski w sprawie podziału czystego zysku z r. 1876, który, jak to powyżej nadmieniono, wynosi 12.100 zł. 41 ct. Komissya proponuje: przeznaczyć 10 procent, czyli 1210 zł. 5 ct. do funduszu rezerwowego; 6 proc., czyli 3947 zł. 16 ct. tytułem dywidendy od udziałów wypłaconych; 2181 zł. 6 ct. na tantiemy dla dyrekcyi i urzędników; 6 proc., czyli 3947 zł. 16 ct. na superdywidendę od udziałów wypłaconych; 400 zł. tytułem rezerwy podatkowej i 414 zł. 98 ct. na pokry-

cie strat, o których była mowa w sprawozdaniu dyrekcyi.

Wszystkie te wnioski przyjęło zgromadzenie bez rozpraw.

Krótka rozprawa wywiązała się nad zatwierdzeniem wyboru nowego dyrektora w miejsce p. Pajączkowskiego, który dla rozlicznych zajęć widział się zniewolonym złożyć ten urząd honorowy. Rada zawiadowcza proponowała na jego miejsce p. Wacława Dąbrowskiego. Propozycyę tę przyjęto z wielkiem zadowoleniem i zatwierdzono ten wybór prawie jednogłośnie.

Przy tej sposobności podniósł p. Antoni Mańkowski zasadniczą kwestyę, ażeby odtąd dyrektor był stałym urzędnikiem i pobierał stosowną pensyę. Wniosek ten poparty przez p. Bełzę został odesłany do Rady zawiadowczej do zbadania i zdania sprawy.

Na wniosek p. Romanowicza oddało zgromadzenie przez powstanie z miejsc cześć zasługom ustępującego dyrektora Pajączkowskiego około niezwykłego rozwoju towarzystwa.

Następnie zatwierdziło zgromadzenie wybór dr. Karola Malego na zastępcę dyrektora, p. Wł. Kaczanowskiego na zastępcę kasyera, a p. Piotra Grabowicza na zastępcę likwidatora. W miejsce dr. Skwarczyńskiego, który złożył mandat członka Rady zawiadowczej, wybrało zgromadzenie na 1 rok p. Fr. Zimę a w miejsce 7 innych członków Rady zawiadowczej, którzy ustąpili w myśl §. 24 statutu wybrało zgromadzenie na 3 lata pp. Adolfa Aleksandrowicza, dr. Piotra Grossa, Macieja Kosteckiego, dr Karola Malego, Józefa Pajączkowskiego, Zygmunta Richtmana i Adolfa Stronnera. Do komisyi rewizyjnej na r. 1877 wybrało zgromadzenie pp. dr. Bernarda Goldmana, Klipunowskiego Karola i Eugeniusza Wędrychowskiego.

Wiedeń 12 marca. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Z powodu małego dowozu bydła, ruch na dzisiejszym targu był bardzo ożywiony, a ceny znacznie poszły w górę. Dostawiono 443 wołów galicyjskich, 1734 węgierskich, 227 niemieckich, razem 2456 sztuk. Płacono od 100 kilo za galicyjskie woły tuczone 51—56 złr., za węgierskie 51—59 złr., a za niemieckie 54—57 złr.,

OSTATNIA POCZTA

O celu missyi generała Ignatiewa obiegają najrozmaitsze pogłoski; w ostanich dniach wszakże cała niemal prasa donosi zgodnie, że celem tej missyi jest zredagowanie i podpisanie przez mocarstwa międzynarodowego protokołu, który ma zawierać w sobie nowe *minimum* żądań rossyjskich. Treść tego protokołu nie może być jeszcze dokładnie znaną; słychać wszakże, że nie będzie w nim żadnej wzmianki o środkach przymusowych ani o zniesieniu traktatu paryskiego, przeciwnie wyraźne będzie zastrzeżenie, że tym aktem żadne z mocarstw do niczego się nie zobowiązuje, ale każdemu z nich ma być zostawioną zupełna swoboda działania, na wypadek gdyby Porta nie wprowadziła żadnych reform. Co do reform ma Rossya w tym protokole odstąpić od dwóch najdrażliwszych punktów t. j. od ingerencyi mocarstw na nominacyę gubernatorów chrześcijańskich i od żądania europejskiej komissyi kontrolującej. Natomiast utrzymanem będzie żądanie rozbrojenia ludności muzułmańskiej w Bułgaryi i usunięcie Czerkiesów ze służby wojskowej tureckiej.

Z Rzymu 10 marca donoszą: Kardynał Ferrieri mianowany został kamerlingiem świętego Kolegium na miejsce kardynała Bonaparte. Kardynał sekretarz stanu Simeoni rozpoczął układy względem ustanowienia nuncyusza w Paragwai. Chili, Boliwii, Ecuador i w Kolumbii a nawzajem pełnomocników tych krajów przy stolicy apostolskiej. Na konsystorzu, który odbędzie się w czerwcu, mianowani będą kardynałami nuncyusze w Wiedniu i Paryżu, poczem nastąpią liczne zmiany w osobach nuncyuszów. Z szeregu spraw nie załatwionych na soborze watykańskim, przyjdą naprzód pod rozbiór sprawy tyczące się korporacyj religijnych. które mają być zreformowane odpowiednio do celów, dla jakich zostały założone i liczba ich ma być zmniejszoną. Papież polecił kilku kardynałom i jenerałom zakonów sprawę tę zbadać.

Na posiedzeniu Izby gmin parlamentu angielskiego z 9 b. m., potwierdził podsekretarz stanu Bourke, że rząd angielski zamierza wkrótce wysłać znowu ambasadora swego do Konstantynopola. „Nie ubliżając wcale uzdolnieniu obecnego pełnomocnika p. Jocelyn, rząd widzi aż nadto dobrze niedogodności, jakieby urość mogły dla interesów angielskich z nieobecności ambasadora, i dlatego nie jest w jego zamiarze utrzymywać obecny stan rzeczy przez czas dłuższy“ (*for any length of time*). Czy jednak sir Elliot obejmie napowrót posadę ambasadorską — nie wiadomo.

Skład nowego gabinetu greckiego jest następujący: Deligeorgis, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych a tymczasowo także spraw wewnętrznych; Levides, minister skarbu, Antonopulos, sprawiedliwości; A. Mavromichalis, wojny; Zochios, marynarki i Rhangabe, oświaty.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 marca. (*Tel. pryw.*) *Nowa Presse* utrzymuje, że missya Ignatiewa nie powiodła się. Zdaniem tego dziennika następujące z kolei stadyum obejmie kwestyę rozbrojenia. *Fremdenblatt* potwierdza to zapatrywanie i donosi, że zaraz po zawarciu pokoju z Czarnogórą Europa zażąda od Turcyi rozbrojenia. *Pesther Lloyd* przeciwnie twierdzi, że żądanie to zwrócone będzie prawdopodobnie do Rossyi.

Londyn, 13 marca. W Izbie gmin oświadczył Bourke, że rząd angielski nie zamierza wcale czynić przedstawień rządowi rossyjskiemu w sprawie zaprowadzenia reform w administracyi prowincyj polskich. Ferye wielkanocne parlamentu trwać będą od 27 marca do 5 kwietnia.

Bukareszt, 13 marca. Uchwalony przez Izbę budżet generalny otrzymał sankcyę książęcą. Dochody wynoszą 81 milionów, wydatki 87½ milionów.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 13 marca 1877.

Hotel Angielski.

Pp. M. Czajkowski z Tyrawy. H. Treter z Laszek.

Hotel George'a.

Pp. H. br. Mier z Buska. W. hr. Ponińki z Włoch. K. hr. Wodzicki z Olejowa. A. Kreb z Taurowa. M. Lachowicz z Rossyi. J. Zabielski z Łośniowa.

Hotel Krakowski

Pp. Z. Buczek z Brzeżan. M. Rozborski z Okien.

Hotel Warszawski.

Pp. M. hr. Mierzejewski z Wołynia. S. Biliński z Czerniowiec.

Hotel Kuhna

Pp. Jaworski z Czercza.

Odjechali ze Lwowa

Pp. B. hr. Komarnicki do Sassowa. Z. Swieykowski do Tarnopola. B. Zakrzewski do Krakowa. A. Bohusz do Jarosławia. W. Kułakowski do Stanisławowa. A. Machan do Rodatycz. Z. Słonecki do Jurowca. K. Sobotta do Podhorki. Z. Szuszkowski do Krakowa. A. Żurakowski do Horbacza.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 13 marca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 729.60mm. Psychrometr suchy —10·0°C Psychrometr wilgotny —10.2°C. Prężność pary 1.9mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 0. Wiatr S1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza —8.°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy): o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wykaz osób zmarłych

za czas od 21 do 28 lutego 1877.

1. Matkowska Katarzyna, córka stróża, l. 8, na zapalenie błon mózgowych. 2. Łuczkiewicz Antoni, syn dyrektora semin. żeńsk., l. 7/12, na błoniawę. 3. Enis Mojżesz Abraham, sługa w bożnicy, l. 70, na suchoty płuc. 4. Misiągewicz Władysława, córka adjunkta tab. kraj., l. 3 9/12, na drgawki przy wodogłowie. 5. Kikta Konstanty, bez zatrudnienia, l. 62, na suchoty płuc i zapalenie mózgu. 6. Konopacka Aniela, dziecię czeladnika stolarskiego, l. 7/12, na zapalenie płuc. 7. Schwaiger Paulina, córka dozorcy warstatów, l. 3, na wodę w głowie. 8. Gulecka Klementyna, córka rzeźnika, l. 4/12, na drgawkę. 9. Bauer Anna, propinatorka, l. 70, na nieżyt kiszek. 10. Dempf Majer, dziecię kelnera, l. 8/12 na zapalenie płuc. 11. Borczak Marja, sługa, l. 14, na gruźlicę płuc. Wiszeńska Katarzyna, włościanka, l. 40, na wodną puchlinę. 13. Semkow Mykieta, dozorca więzień, l. 41, na suchoty płuc. 14. Kuhn Józef, zarobnik, l. 42, na zapalenie płuc. 15. Czułowski Jan, sługa, l. 23, na poprzeczne porażenie. 16. Boksel Chaje Güttla, żona krawca, l. 35, na wadę serca. 17. Gromadowska Apolonja, wdowa po zarobniku, l. 70, na wadę serca. 18. Halbacz Marja, bez zatrudnienia, l. 78, na rak sutki lewej. 19. Bąkowski Emil, maszynista, l. 42, na suchoty płuc. 20. Kozdrak Henryk, syn posługacza, l. 3, na zapalenie opon mózgowych. 21. Knopf Rosze, dziecię sługi, l. 7/12, na dławiec. 22. Ossowski Antoni, prywatny, l. 65, na suchoty płuc. 23. Poluszyńska Wiktorja, córka służącej, l. 11, na wrzody kiszek. 24. Rojewski Konstanty, uczeń, l. 13, na zapalenie mózgu. 25. Bazylewicz Anna, zarobnica, l. 56, na zapalenie płuc. 26. Glass Schorche Serka, żona talmudysty, l. 20, na krwiotok przy poronieniu. 27. Kibała Karol, pisarz i diak, l. 36, na porażenie płuc. 28. Molenda Kazimierz, stolarz, l. 62, na gruźlicę płuc. 29. Zawadzki Aleksader, syn urzędnika, 1 godzina, na brak sił żywotnych. 30. Gawalewicz Edward, kawiarz, l. 51, na wadę serca. 31. Kirchhofer Zofia, zarobnica, l. 54, na zapalenie krtani. 32. Farb Leibe, zarobnica, l. 40, na ropnicę. 33. Nowak Ignacy, syn dyurnisty, l. 7/12, na suchoty. 34. Pawlik Jan, zarobnik, l. 28, na ospę. 35. Krupski Jan, syn czeladn. piekarsk., l. 5, na gruźlicę płuc i kiszek. 36. Fisek Marja, dziecko, 6 dni, na nieżyt kiszek. 37. Rutkowski Antoni, dziecko, l. 1, na ospę. 38. Detyniak Michał, zarobnik, l. 32, na rak wątroby. 39. Dudka Antoni, właść. realn., l. 59, na zapalenie płuc. 40. Menkes Fürwet, wdowa po faktorze, l. 86, na starość. 41. Hoffmann Karolina, córka właść. hotelu, l. 1 1/12, a zapalenie płuc.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 12 marca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	50	212	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	114	—	116	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	211	—	215	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	211	—	215	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83	80	84	60
„ „ 4% „	76	80	77	80
„ „ 5% okresowe	83	80	84	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	87	60	88	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	—	92	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	75	85	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	50	21	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	88
Dukat cesarski	5	84	5	95
Napoleondor	9	85	9	96
Półimperyał	10	—	10	30
Rubel rossyjski srebrny	1	72	1	82
„ papierowy	1	53	1	55
100 marek niemieckich	60	30	61	20
Srebro	112	50	114	50
Kupony w srebrze	112	—	114	—

Z powodu przypadku w drukarni, kompozycya rubryki „kurs giełdy wiedeńskiej“ została rozsypaną. Dla spóźnionej pory nie można było złożyć jej powtórnie, i musiała być w dzisiejszym numerze opuszczoną.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

12 marca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	05
„ „ „ w srebrze	68	—
Losy pożyczki z roku 1860	109	—
Akcye banku wiedeńskiego (ex dividende)	830	—
„ „ kredytowego bez kuponu	149	50
Londyn 10 funtów szterlingów	123	75
Srebro	112	90
Napoleondor	9	88
Dukat cesarski men.	5	85
100 marek	60	75
Renty w złocie	74	65

Dziennik Urzędowy.

(1287 3—3) **Edykt.**

L. 6095. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli przedsięweźmie na dniu 27 kwietnia 25 maja i 8 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjną licytacyę realności gruntowej l. k. 70/17 w Brześcianach położonej Iwana Dudiak własnej, celem zaspokojenia sumy 183 zł. 1 ct. zakładu kredytowego włościańskiego.

Cena wywołania 500 wadyum 50 złr.

Resztę warunków można w tutejszym sądzie przejrzeć. Starasól 13 grudnia 1876.

(1367 3—3) **Edykt.**

L. 7849. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Wolfa Gottlieba kwocie 20 złr. podbędzie się licytacya placu pod Nr. 246 w Sieniawie Franciszka Trzaski własnego na dniu 3 maja 7 czerwca i 5 lipca 1877 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 40 złr. a wadyum 4 złr.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć. Sieniawa 31 stycznia 1877.

(1415 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1317. Celem zabezpieczenia wykonania budowli konserwacyjnych na gościńcu państwowym krakowskim, w rzeszowskim okręgu budowniczym, w sekcyach drogowych Łańcut, Rzeszów i Ropczyce na lata 1877, 1878 i 1879 odbędzie się w c. k. starostwie w Rzeszowie na dniu 26 marca 1877 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych. Cena fiskalna robót w roku 1877 wykonać się mających, wynosi:

w sekcyi drogowej Łańcut	42 zł.	30½ ct. wa.
w sekcyi drogowej Rzeszów	194 „	83 „
w sekcyi drogowej Ropczyce	5026 „	71½ „
razem . . .	5263 zł.	85 ct. w.a.

Oferty opieczętowane, opiewające na wszystkie sekcye razem lub każdą z osobna opatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5% wadyum, z wyrażeniem ofiarowanej ceny nie tylko cyframi lecz i literami, należy wnosić do c. k. starostwa w oznaczonym terminie do godziny 12 w południe, gdzie także bliższe warunki tego przedsiębiorstwa w godzinach urzędowych przejrzane być mogą. Oferty spóźnione lub nie ułożone według przepisów, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 2 marca 1877.

(1423 1—3) **Edykt.**

L. 15902. C. k. sąd powiatowy w Kossowie ogłasza niniejszem, iż celem osiągnienia kwoty 39 zł. 22 ct. w. a. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod nk. 63 w Sokołowce położonej, do masy leżącej Fedora Bogzanowicza należącej w 3 terminach: w dniu 19 kwietnia 1877, 18 maja 1877 i w dniu 14 czerwca 1877 o godzinie 9 rano, z tem, że realność ta na dwóch pierwszych terminach za lub wyżej ceny szacunkowej. na trzecim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cała realność oszacowana na 70 zł. w.a. Wadyum wynosi 3 zł. 50 ct.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tusądowej registraturze.

C k. sąd powiatowy.

Kossów 22 grudnia 1876.

(1389 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4132. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż dnia 13 marca 1877, 17 kwietnia 1877 i 18 maja 1877 o 9 godzinie przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie sprzedaż realności Hryńka Rondziaka w Rozdziałowicach pod nr. 39 położonej na rzecz Mojżesza Weingarten.

Cena wywołania jest 1225 złr. zakład wynosi 122 złr. a. w.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Rudki dnia 31 stycznia 1877.

(1360) **Obwieszczenie.**

L. 1705. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 2 lutego 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma: Karol Gołkowski, handel solą w Lulowiskach.

Przemyśl dnia 7 lutego 1877.

(1383 1—3) **Edykt.**

L. 143. W skutek przyzwalającej uchwały tarnopolskiego c. k. sądu obwodowego z dnia 31 grudnia 1876 l. 19383 uznaje się Tanasa Łazaruka, włościanina z Probużny za marnotrawcę i nadaje się jemu Stefana Batiuka za kuratora.

C. k. sąd powiatowy.

Husiatyn 13 stycznia 1877.

(1289 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1152. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu ogłasza, że dnia 17 lutego 1877 do L. 1152, Leokadya Opolska wniosła pozew przeciw Gabryelowi Stankiewiczowi o intabulowanie wykreślenia prawa hipoteki sumy 17 rubli srebrnych, w stanie biernym realności pod Nr. 303 w Zbarażu położonej, na rzecz Gabryela Stankiewicza intabulowanego w skutek czego do rozprawy termin na 23 marca 1877 r. o godz. 9 przed południ. wyznaczono.

Dla pozwanego z życia i miejsca pobytu nieznanego, a w razie śmierci dla tegoż masy nieobjętej lub dla tegoż z życia i miejsca pobytu nieznajomych spadkobierców, lub prawonabywców, ustanawia się kuratorem pana Wojciecha Kożuchowskiego, i wzywa się powyższych, ażeby temuż kuratorowi potrzebnych do obrony dowodów dostarczyli, lub innego zastępcę ustanowili, i o tem sąd zawiadomili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z nieobecności skutki sami sobie przypisać będą musieli. Zbaraż dnia 28 lutego 1877.

(1208 1—3) **Edykt.**

L. 4920. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Majera Lazera Possa, że przeciw niemu w dniu 19 lutego 1877 Rebeka Blankstein o zapłatę sumy wekslowej w kwocie 500 zł. wniosła pozew, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty, którym polecono Majer Lazarowi Possowi powyższą kwotę z 6% odsetkami od 12 sierpnia 1876 i kosztami sporu 9 zł. 62 ct. Rebece Blankstein w ciągu dni 3 zapłacić.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Majera Lazera Possa nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd krajowy w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adw. Rosenblatta kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania w sprawach wekslowych obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby albo sam możliwe wniosł zarzuty lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 26 lutego 1877.

(1386 1—3) **Edykt.**

L. 107/77. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku, podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Sary Spatz w kwocie 124 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 10 kwietnia 1877, 1 maja 1877 i 29 maja 1877, każdym razem o godzinie 10 zrana w zabudowaniu tutejszego sądu przymusowa licytacya realności pod nk. 321 w Leżajsku położonej, do leżącej masy Jędrzeja Bazylewicza należącej.

Cena wywołania 945 zł., wadyum 94 zł. 50 ct. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim także niżej sprzedaną będzie.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 20 stycznia 1877.

(1429 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 59. Jan Kumorek, włościanin z Radzichów, uznany został za marnotrawcę.

Kuratorem dla niego ustanowiono Jana Wolnego, gospodarza z Radzichów.

C. k. sąd powiatowy.

Żywiec dnia 18 lutego 1877.

(1303 1—3) **Edykt.**

L. 4917. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 76 zł. w. a. zpn. odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności włościańskiej, pod Nr. kons. 39 w Nastasowie Mikołaja Kowaliszyna własnej, dnia 23 kwietnia, dnia 4 czerwca i dnia 2 lipca 1877 r., każdym razem o godz. 9tej z rana, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim zaś za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 1579 zł. a. w.

Wadyum wynosi 158 zł. a. w.

Bliższe warunki licytacyi jakoteż protokóły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w t. s. registraturze.

Mikulińce dnia 27 listopada 1876.

(1428 1—3)

Obwieszczenie licytacyi.

L. 668. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni, podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Iwana Wolczyszyn zapłacić się mającej dłużnej sumy 196 zł. w.a. zpn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 18 kwietnia, 16 maja i 20 czerwca 1877, każdym razem o 10 godzinie przed południem w celu sprzedania realności dłużnika pod lk. 42 w Mokszanach wielkich położonej na 500 zł. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia, że wadyum w kwocie 50 zł. wynoszące do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone.

Resztę zaś warunków licytacyi w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 28 lutego 1877.

(1387 1—3) **Edykt.**

L. 453. C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie ustanawia dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Herzla Tager, Sury Senensieb, Chaji Lutwak, Małki Tager i Jenty Tager, spadkobierców Schlomy Tagera a względnie dla ich spadkobierców i prawonabywców kuratorem do przeprowadzenia sprawy egzekucyjnej Arona Leiby Laufera przeciw spadkobierców Schlomy Tagera o 735 zł. Schaje Widmana z Nadwornej i wzywa powyższych interesowanych, ażeby albo kuratorowi środki obrony swoich praw wskazali, albo w sądzie sami się zgłosili.

C. k. sąd powiatowy.

Nadworna 24 lutego 1877.

(1359 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 11300. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Annę Załęską z życia i miejsca pobytu niawiadomą, a względnie jej spadkobierców, z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych, iż dnia 17 maja 1876 do l. 6904 Jakób Horowitz przeciw Annie Załęskiej pozew wniósł o uznanie, iż suma 350 złr. w. a. w tabeli płatniczej z 21 kwietnia 1875 l. 2595 na VI miejscu na rzecz Jakóba Horowitza jako niepłynna kolokowana za płynną i wypłacalną się uznaje.

Gdy niewiadomo, czy pozwana jeszcze żyje i gdzie przebywa, ustanawia się dla niej a względnie dla nieznanych jej spadkobierców kuratora ad actum w osobie adw. Felsztyńskiego z substytucyą adw. dr. Łobaczewskiego i doręcza pozew kuratorowi do wniesienia pisemnej obrony w przeciągu dni 90.

O czem się Annę Załęską z wezwaniem zawiadamia, iż ustanowionemu kuratorowi wcześnie potrzebne środki dowodowe udzielić, ewentualnie innego pełnomocnika ustanowić, i przez tegoż swoją obronę wnieść ma, inaczej sama sobie przypisać może szkodliwe skutki zaniedbania.

Przemyśl 23 Sierpnia 1876.

(1414 2—3) **Edykt.**

L. 7968. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni p. Józefowi Pruszyńskiemu, z miejsca pobytu niewiadomemu, że w skutek odezwy c. k. Sądu handlowego we Wiedniu z dnia 25 lutego 1876 Nr. 45318 na podstawie tamtejszosądowego nakazu zapłaty z dnia 2 lipca 1875 Nr. 129784 tutejszo-sądową uchwałą z dnia 18 marca 1876 Nr. 12498 prawo zastawu dla intabulowanej już w stanie biernym połowy dóbr Złoczów i majętności „Obertarów Frankowskiego" sumy 10.000 zł. a. w. z pn. także w stanie biernym sumy 15.000 zł. a. w. z pn. na ³/₄ częściach części dóbr Pomorzany z przyległ. dla Stanisława Frankowskiego prenotowanej na rzecz Augusta Wennera w drodze egzekucyi zaintabulowanem zostało, i że powyższa uchwała tabularna ustanowionemu kuratorowi p. adw. dr. Szwedzickiemu została doręczoną.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów, 17 lutego 1877.

(1399 2—3) **Konkurs.**

L. 350/R. s. o. C. k. okręgowa Rada szkolna brzeżańska rozpisuje konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole etatowej w Lipicy górnej.

Do tej posady przywiązane są następujące dochody:

a) połowa czystego dochodu z dwóch morgów gruntu szkolnego wartości 3 zł. a.w.
b) sześć korcy jarego zboża wartości 24 zł.
c) trzy korcy jęczmienia wartości 12 zł.
d) gotówkę 261 zł. w. a.
i wolne pomieszkanie.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do tutejszej Rady szkolnej okręgowej najdalej do sześciu tygodni, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym.

Kandydaci, będący już w służbie, mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych lub tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Brzeżany, 22 lutego 1877.

(1400 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 164. Ze sprzedaży licytacyjnej jelenia w Rudzie dnia 17 września 1876 schwytanego, którego właściciel odszukanym nie został, wpłynęła do depozytu kwota 8 złr. 60 ct. w. a.

Wzywam właściciela, aby się w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia 3 ogłoszenia w celu odebrania tej kwoty w tutejszem c. k. Starostwie zgłosił i swoją własność udowodnił.

C. k. starostwo

Pilzno dnia 6 marca 1877.

(1436 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 58740. W celu zabezpieczenia budowli zachowawczych w latach 1877, 1878 i 1879 na gościńcu Brzeżańskim w Podhajeckiej sekcyi drogowej odbędzie się na dniu 26 marca 1877 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Brzeżanach licytacya za pomocą pisemnych ofert. Cena fiskalna tych robót w r. 1877 wykonać się mających, wynosi 871 zł. 12½ ct. w. a. Odnoszące się do tego przedsiębiorstwa ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorys sumaryczny i wykaz cen jednostkowych z planami, mogą być przejrzane w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także oferty należycie ułożone, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i wadyum wynoszącem 5% kwoty fiskalnej przed oznaczonym terminem składane być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 6 marca 1877.

(1245 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7066. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hnatowi Błahucie o zapłacenie 150 zł. a. wal. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 35 w Tyszkowicach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 28 marca, 2 maja i 6 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 400 zł. a. w.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądać w sądzie.

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1238 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7078. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wojciechowi Okarma, o zapłacenie 150 zł. a. wal. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 31/20 w Kniażycach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 28 marca, 2 maja i 6 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 350 zł. w. a.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądać w sądzie.

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1307 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7075. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hryńkowi Marko, o zapłacenie 300 zł. wal. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 87 w Niżyńcu położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 28 marca, 2 maja i 6 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 500 zł, a. w.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądać w sądzie.

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1240 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7068. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Pańkowi Choma o zapłacenie 200 zł. a. wal. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 91/86 w Niżyńcu położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 28 marca, 2 maja i 6 czerwca 1877 r. o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 400 zł. a. w.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądać w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Niżankowice 10 lutego 1877.

(1372 3—3) **Edikt.**

Z. 189. Das k. k. städtisch del. Bezirksgericht für die Umgebung von Lemberg Sect. II macht hiemit bekannt, daß Moses Weinberger mittelst Eingabe vom 8 l. Mts. Z. 189 um Bestimmung einer Tagfahrt zur Nachweisung der Rechtfertigung der über den Realitäten Nr. 96 u. 108 in Zniesienie zu Gunsten der Katarzyna Jakubowska, Dom. 1 pag. 62 n. 27 on. und pag. 113 n. 17 on. haftenden Pränotation der Summe von 50 fl. ö. W. bath, welcher Eingabe zu Folge im Grunde §. 45 des Grundbuchsgesetzes der Termin zur Verhandlung auf den 26 März 1877 Vormittags 10 Uhr bestimmt worden ist.

Nachdem die in der obigen Angelegenheit betheiligte Katarzyna Jakubowska dem Leben u. dem Wohnorte nach unbekannt ist, so wird gleichzeitig zu ihrer Vertretung der H. Landes-advokat Dr. Weiss in Lemberg mit Substitirung des H. Landes-Ad. Dr. Rares daselbst zum Kurator ernannt und demselben der diesbezügliche hiergerichtliche Bescheid vom gleichen Datto, und Numero zugestellt, welchem Kurator Katarzyna Jakubowska oder deren allfällige Rechtsnehmer in der vorgeschriebenen Zeit die etwa nothwendige Information zu ertheilen, oder für den Fall einer anderartigen. Vertretung, solche diesem Gerichte rechtzeitig bekannt zu machen haben.

Lemberg am 11 Jänner 1877.

(1366 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 1588. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 27 marca, 24 kwietnia i 15 maja 1877. każdym razem o 11 godzinie przed południem, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod Nr. 57 w Zawałowie w sprawie ks. Demetra Huzara przeciw Agnieszce Krzeczkowskiej z powodu zniesienia współwłasności.

Cena wywołania stanowi 240 zł., wadyum 10%.

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających z tym dołożeniem, że sprzedaż ta odbędzie się w zabudowaniu sądowym.

Podhajce dnia 2 marca 1877.

(1391 3—3) **Edykt.**

L. 4732. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie, podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia sumy 100 zł. w. a. zpn. przez Pelagię Ordyczyńską przeciw Łukaszowi i Małańce Cichońskim wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności dłużników lk. 26 w Uhnowie, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w sumie 480 zł., wadyum 48 zł., i to ostatnie w gotówce złożone być ma.

Licytacya odbędzie się w trzech terminach dnia 12 marca, dnia 12 kwietnia i dnia 14 maja 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem i to przy dwóch pierwszych tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś nawet niżej tejże.

Kuratorem dla niewiadomych lub w czas niezawiadomionych wierzycieli ustanowiono pana Stanisława Kraussa w Uhnowie. Resztę warunków, tudzież dotyczące akta, może każdy w kancelaryi sądu przeglądać.

Uhnów dnia 29 grudnia 1876.

(1284 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 457. W c. k. sądzie powiatowym Myślenickim odbędzie się dnia 20 marca i 12 kwietnia 1877 r. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya celem przymusowej sprzedaży gruntu zagrody Wierciakówki w Dolnejwsi położonego, w objętości 10 morgów, 1275 sążni, ciała tabularnego nie stanowiącego, na zaspokojenie sumy 300 zł. zpn. Sebestyanowi Figlewiczowi od Piotra Wierciaka przyznanej.

Cena oszacowania i wywołania wynosi 863 zł. 75 ct., wadyum 87 zł.

Za niższą cenę się nie sprzeda.

Bliższe warunki i akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej.

Myślenice 18 lutego 1877.

(1318 3—3) **Ogłoszenie**

L. 10. W myśl §. 29 ustawy z 6 lipca 1868 l. 96 Dz. p. p. ogłasza Wydział tarnopolskiej Izby adwokatów listę członków tegoż Wydziału wybranych na posiedzeniu Izby dnia 22 lutego 1877 odbytem na czas od 1 stycznia 1877 do 1 stycznia 1880, jakoteż listę adwokatów, którzy w okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu w ubiegłym roku praktykę wykonywali i obecnie wykonują a to:

Członkowie Wydziału:

1. Przewodniczący Dr. Rajmund Schmidt.
2. Zastępca przewodniczącego dr. Włodzimierz Łuczakowski.
3. Wydziałowi dr. Alfred Kwiatkowski.
4. „ „ Jonasz Mantel.
5. „ „ Emil Sfernklar.

Lista Adwokatów:

1. Dr. Melchior Axelrad w Tarnopolu.
2. Dr. Antoni Delinowski „
3. Dr. Aleksander Fröhling „
4. Dr. Jakób Horowitz „
5. Dr. Alfred Kwiatkowski „
6. Dr. Włodzimierz Łuczakowski „
7. Dr. Jonasz Mantel „
8. Dr. Marek Markstein „
9. Dr. Henryk Max „
10. Dr. Rajmund Schmidt „
11. Dr. Emil Sternklar „
12. Dr. Zygmunt Swieykowski „
13. Dr. Józef Weisstein „
14. Dr. Klemens Żywicki „
15. Dr. Maksymilian Brodacki w Zaleszczykach.
16. Dr. Antoni Zakrzewski w Zaleszczykach.
17. Dr. Antoni Czaczkowski w Czortkowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Tarnopol, 3 marca 1877.

(1363) **Edykt.**

L. 1088. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje do wiadomości że w postępowaniu konkursowem do majątku Salamona Lustgartena na skutek wyboru przez wierzycieli konkursowych w dniu 18 stycznia 1877 dokonanego, według wniosku komisarza konkursowego zamianował Lazarza Maschlera zarządcą masy konkursowej, dr. Eliasza Goldhamera zastępcą zarządcy.

Tarnów, 25 stycznia 1877.

(1355 2—3) **Edykt.**

L. 9185. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu oznajmia, że na dniu 7 czerwca 1849 zmarł w Truskawcu Fed Podolski bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, i że do spadku po nim córki: Hasia zam. Purycka, Marya zam. Biszko, a synowie Leon Podolski i Wasyl Podolski są powołani. Gdy sądowi miejsce pobytu Wasyla Podolskiego nie jest wiadomem, wzywa się go, by w przeciągu jednego roku w sądzie tutejszym się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, gdyż w razie przeciwnym spadek ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym Iwanem Biłasem przeprowadzonym zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego

Drohobycz dnia 30 Września 1873.

(1362 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 19490. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia Elżbietę Stobierską względnie jej spadkobierców i prawonabywców odnośnie do edyktu z dnia 28 października 1875 l. 15192, że w stanie biernym realności pod l. 108 na Zawalu w Tarnowie wykonana intabulacya pretensyj w kwocie 500 złr. w skutek uchwały z dnia 9 września 1825 l. 1277 na zasadzie skryptu Szymona Stobierskiego według Dom. 13 pag. 207 n. 11 on. zostaje w myśl § 121 ust. hip. uznana za umorzoną, i że się intabulacyę wykreślenia tego wpisu poleca.

Tarnów dnia 30 grudnia 1876.

(1368 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 447. W skutek uchwały c. k sądu krajowego lwowskiego z 12 stycznia 1877 l. 65867 uznaje się Jana Krośniaka z Łanów jako marnotrawcę pod kuratelę.

Kuratorem ustanawia się Jana Halczaka z Łanów.

C. k. sądu powiatowego.

Szczerzec, 26 stycznia 1877.

(1365 2—3) **Edykt.**

L. 507. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu ogłasza iż w dniu 11 czerwca 1873 zmarł w Białym Dunajcu Majcher Pawlikowski zaś w dniu 10 sierpnia 1875 Jakub Pawlikowski. Sąd nie znając z życia i miejsca pobytu dzieci, względnie rodzeństwa zmarłych, Michała Pawlikowskiego i Katarzyny Majerczyk wzywa ich do zgłoszenia się w ciągu roku do spadku.

W przeciwnym razie przeprowadzone będzie postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem Bartłomiejem Mateją dla nich ustanowionym.

Nowytarg dnia 4 lutego 1877.

C. k. sędzia powiatowy.

(1369 2—3) **Edykt.**

L. 5219. C. k. sąd powiatowy w Wojniczu, ogłasza, że uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 24 marca 1876 r. l. 6863 Michał Cipa z Biskupie za bezwłasnowolnego uznanym, i że kuratorem dla niego Stanisław Jaje ustanowionym został.

Wojnicz dnia 1 lutego 1877.

(1304 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2867. W c. k. sądzie powiatowym Myślenickim odbędzie się dnia 11 kwietnia i 27 kwietnia 1877 o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya celem przymusowej sprzedaży nieoddzielonej połowy gruntu 7 zagonów Karolówki w Dolnejwsi położonego, na zaspokojenie sumy 500 zł. z pn. Wiktorowi Goldbergowi od Zofii Raczyńskiej przyznanej.

Cena oszacowania i wywołania wynosi 550 zł. wadyum 55 zł.

Za niższą cenę się nie sprzeda.

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze sądowej.

Myślenice 20 lutego 1877.

(1392 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5122. Dnia 11 kwietnia, 16 maja i 20 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie publiczna sprzedaż realności Fedka Stefaniszyna pod Nr. 62 w Kupnowicach na rzecz Berla Mugiera pto 82 zł. zpn.

Cenę wywołania stanowi kwota 852 zł., zaś zakład złożyć się mający wynosi 85 zł.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w tusądowej registraturze.

Rudki dnia 20 lutego 1877.

(1379 2—3) **Edykt.**

L. 196. C. k. sąd powiatowy w Podbużu, zawiadamia, że na zaspokojenie sumy 65 zł. zpn. na rzecz Ichla Langenauera, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 16 i 30 kwietnia i 15 maja 1877 o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Rybniku pod l. k. 207 leżącej, a to na pierwszych dwóch terminach jeno powyżej lub o cenie szacunkowej, zaś na trzecim i poniżej takowej.

Cena wywołania jest 220 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Podbuż 16 stycznia 1877.

(1380 2—3) **Edykt.**

L. 4072. C. k. sąd krajowy w Krakowie, podaje do wiadomości, iż kuratela nad Ludwikiem Nowickim z powodu marnotrawstwa ts. uchwałą z dnia 9 października 1875 l. 23402 ustanowiona, zniesioną została.

Kraków 23 lutego 1877.

(1390 2—3) **Edykt.**

L. 11906. C. k. sąd powiatowy sokalski rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Israela Heilman pto 239 zł. 50 ct. przymusowy jawny przetarg realności włościańskiej Iwana Szewczuka w Rożdżałowie pod l. 78 położonej, karty hipotecznej nie stanowiącej, na 1010 zł. ocenionej, na dniu 20 marca, 30 kwietnia i 23 maja 1877 w gmachu sądowym zawsze od godz. 10 rano.

Protokoły opisania i ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 14 grudnia 1876.

(1388 2—3) **Edykt.**

L. 1875. Dnia 26 kwietnia 1877, 29 maja 1877 i 28 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 zrana odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod lk. 23 w Jastrząbce nowej w celu zaspokojenia pretensyi Efraima Siglitza.

Cena wywołania wynosi 486 zł. 80 ct. w. a., a wadyum 48 zł. 68 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jak również protokoły opisania i oszacowania sprzedać się mającej realności, wolno jest stronom interesowanym, w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Pilzno dnia 10 października 1875.

(1394 2—3) **Edykt.** L. 6684/877.

C. k. sąd krajowy we Lwowie, wiadomo czyni, iż w skutek podania p. Rozalii hr. Zamoyskiej de praes. 3 lutego 1877 nr. 6684 uchwałą tutejszo-sądową z dnia 17 lutego 1877 nr. 6684 wydzielenia przestrzeni 455 morgów 1275 □ sążni z kompleksu dóbr Maydan i utworzenia dla takowej nowego ciała tabularnego pod nazwą „Potoki" tudzież przeniesienie ciężarów z dóbr Madyan na ten nowo utworzony korpus tabularny przez powołanie z prawem łącznej hipoteki dozwolono, powyższą uchwałę doręcza z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Michałowi Garapich do rąk równocześnie w osobie adwokata dra Maly z zastępstwem adwokata dra Balko ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszem edyktem p. Michała Garapich, ażeby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ileże z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 17 lutego 1877.

(1435 2—3) **Konkurs.**

L. 11172. Celem rozdania posagu, uzbieranego z trzechletnich dochodów fundacyi dr. Jana Frieda imienia Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli dla ubogich, osieroconych dziewcząt włościańskich powiatu lwowskiego, ogłasza się niniejszem konkurs do dnia 10 kwietnia rb.

Ubiegająca się o ten posag dziewczyna, winna wykazać:

1. że jest sierotą po gospodarzu włościańskim z miejscowości należącej do powiatu lwowskiego;
2. że liczy 18—25 lat;
3. że jest ubogą;
4. że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych
5. że ma zaślubić włościanina, który również ukończył z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych.

Slub kandydatki ma nastąpić 20 kwietnia rb., a w razie przeszkód kościelnych w najbliższym dniu po ich usunięciu.

Wypłata posagu nastąpi drugiego dnia po ślubie kandydatki.

Podania o ten posag mają być wniesione w powyższym terminie do c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 marca 1877.

(1434 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 26449/876. Ze strony c. k. powiat. Dyrekcyi skarbu w Krakowie podaje się do wiadomości, iż w celu obsadzenia hurtownej sprzedaży tytoniu w Białej, z którą połączona jest drobna wysprzedaż stempli niższych kategoryj, rozpisuje się konkurencya przez podanie pisemnych ofert, które zaopatrzone w wadym w kwocie 180 zł., wniesione być mogą najpóźniej do 28 marca 1877 drugiej godziny przed południem na ręce naczelnika c. k. pow. Dyrekcyi skarbu w Krakowie. W roku ubiegłym wynosił obrot w materyałach tytoniowych w wartości 84.376 zł. 57 ct., w stemplach 3811 zł. 70 ct.

Dalsze warunki przejrzeć można w c. k. pow. Dyrekcyi skarbu w Krakowie i u wszystkich nadzorów straży skarbowej powiatu krakowskiego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Kraków 6 marca 1877.

(1421 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8611. C. k. sąd powiatowy w Bełzie ogłasza, że dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 19 w Żabczu murowanem Andrzeja Szopiaka własnej, w kancelaryi tutejszego c. k. sądu w dniach 26 marca, 26 kwietnia i 22 maja 1877 każdym razem o godzinie 10 rano się odbędzie, z tym dodatkiem, że jeżeli takowa na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej nie byłaby sprzedaną na trzecim terminie także niżej tej ceny zostanie sprzedaną. Cena kupna wynosi 1030 zł. w.a. Wadyum 10%. Chęć kupienia mających zaprasza się na tę licytacyę.

Bełz dnia 8 lutego 1877.

(1338 1—3) **Edikt.**

Z. 2300. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. 1869, N. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen der Eheleute Moses Margulis und Itte Rive Margulis Schänkerin in Stanisławów der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Landesgerichts-Rath v. Zachariasiewicz und als einstweiliger Massevorwalter Herr Johann Reindl bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen, vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte u. z. gegen jede dieser beiden Konkursmassen abgesondert nach Vorschrift der Konkursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der auf den 30 April 1877 anberaumten Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagsatzung auf den 5 März 1877 anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanisławów oder im Sprengel des hiesigen Kreis-Gerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 der K.-O. einen in Stanisławów wohnhaften Zustellungs-Bevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Stanisławów, 19 Februar 1877.

(1437 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9094. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie wierzytelności Jacentego Pasieki w kwotach 24 złr. 40 ct. z przn. publiczna sprzedaż realności dłużnika Iwana Wasiury Truś pod l. 67 w Borysławce położonej, w dniach 27 kwietnia, 1 czerwca i 5 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi sądowej przeprowadzoną zostanie.

Cena wywołania wynosi 245 złr.; wadyum 24 złr.

Reszta warunków może być w registraturze przejrzaną.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 26 stycznia 1877.

(1439 1—3) **Edykt.**

L. 5558. C. k. sąd powiatowy w Starym Sączu podaje do wiadomości, że Izaak Deutelbaum wniósł do tutejszego sądu dnia 3 listopada 1875 l. 4202 pozew przeciwko Konradowi Nargangowi o kwotę 225 złr. w. aust., i termin do sumarycznej rozprawy na dzień 30 lipca 1877 godzinę 10 z rana wyznaczonym został.

Ponieważ pozwany Konrad Nargang z miejsca pobytu nie jest znany, przeto ustanawia mu się kuratora Jędrzeja Mazurka, z którym spór według istniejących przepisów przeprowadzonym będzie, i wzywa go się, aby na terminie osobiście stanął, lub potrzebne dowody prawne ustanowionemu kuratorowi udzielił lub innego zastępcę wybrał i o tem tutejszemu c. k. sądowi doniósł, w ogóle, by wszelkich środków prawnych do obrony użył, inaczej wyniknę z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Stary Sącz 3 marca 1877.

(1448 1—3) **Edykt.**

L. 12055. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. dla okolicy miasta Lwowa sek. II czyni wiadomo, że na prośbę Herscha Wilnera, jako prawonabywcy Feigi Gruber, w celu zaspokojenia dłużnej kwoty 560 złr. w. a. z przn., przymusowa sprzedaż realności dłużnika Jerzego Mironik własnej, pod l. 24 w Jaryczowie Starym położonej, w drodze publicznej licytacyi na jednym tylko terminie w dniu 17 kwietnia 1877 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 900 złr. w. a., a chęć kupienia mający złożyć ma 80 złr. jako wadyum w gotówce lub w książeczkach gal. kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów dnia 30 grudnia 1877.

(1357 1—3) **Edykt.**

L. 5712. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Gustawa Rittermana, że przeciw niemu Rebeka Blankstein wniosła pod dniem 2 marca 1877 do l. 5712 pozew o zapłacenie sumy wekslowej 400 złr., w załatwieniu którego na dniu dzisiejszym nakaz zapłaty powyższej sumy wydanym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adwokata dr. Stycznia z substytucyą dra. Lisowskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w ciągu dni trzech albo sam zarzuty wniósł, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków, dnia 2 marca 1877.

(1384 1—3) **Edykt.**

L. 144. W skutek przyzwalającej uchwały Tarnopolskiego c. k. sądu obwodowego z dnia 31 grudnia 1876 l. 19507, uznaje się Mikołaja Wolickiego włościanina z Liczkowiec za marnotrawcę i nadaje się jemu Jana Rzepę za kuratora.

C. k. sąd powiatowy

Husiatyn dnia 13 stycznia 1877.

(1381 1—3) **Edykt.**

L. 12998. C. k. sąd powiatowy w Brodach zawiadamia niniejszem nieznanych spadkobierców Maryana Przysieckiego, iż dla nich w celu doręczenia rezolucyi z dnia 28 maja 1874 l. 6552, którą wpis prawa własności do połowy realności pod l. tab. 159 w Folwarkach wielkich na rzecz Leji Wassermanowej dozwolono, kurator w osobie p. adw. dr. Ornsteina ustanowiony został.

Brody dnia 31 grudnia 1876.

(1406 1—3) **Edykt.**

L. 935. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia Gustawa Siemońskiego, iż c. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie, na jego rekurs z skargą nieważności od uchwały tutejszego sądu obwodowego z dnia 16 października 1875 l. 5124, którą dozwolono rozpisać egzekucyjną sprzedaż dóbr Miłkowy z przyległościami na zaspokojenie pretensyi I. austr. kasy oszczędności w kwocie 22607 złr. 62 ct. w. a. tudzież od uchwały z dnia 24 stycznia 1876 l. 297 i 405 którą przyjęto do wiadomości protokół uskutecznionej licytacyi, wadyum nabywcy do depozytu sądowego złożono, i zanotowanie licytacyi w tabuli krajowej zarządzono, tudzież na rekurs Dyrekcyi I. austryackiej kasy oszczędności od uchwały z dnia 29 stycznia 1876 l. 503, którą rekurs Gustawa Siemońskiego do uzupełnienia podpisem adwokata zwrócono, decyzyą z dnia 22 listopada 1876 l. 10449 do tego ostatniego rekursu, tudzież do rekursu Gustaw Siemoński od uchwały z dnia 16 października 1875 t. 5124 nieprzychylił się, natomiast przychylił się do jego rekursu od uchwały z dnia 24 stycznia 1876 l. 297 i 405 takową zniósł i polecił rozpisanie nowej licytacyi.

Ponieważ miejsce pobytu Gustawa Siemońskiego nie jest wiadome, przeto ustanawia się dlań kuratora w osobie adw. p. dra Olszewskiego, któremu powyższą uchwałę równocześnie się wręcza i o tem uwiadamia się Gustawa Siemońskiego, aby rzeczonemu kuratorowi nadesłał potrzebne do obrony papiery, lub innego obrońcę obrał i sądowi obwodowemu doniósł, wreszcie użył wszelkich środków obronnych albowiem sam sobie winę przypisze.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz dnia 24 lutego 1877.

(1404) **Ogłoszenie.**

L. 1266. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Kamionce zawiadamia niniejszem, że dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej Spas celem założenia księgi gruntowej w tejże gminie na dniu 16 marca 1877 o godzinie 9 przed południem rozpocznie, na którym każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić się, i wszystko przytoczyć może, co dla wyjaśnienia, lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Z c. k. komisyi hipotecznej

Kamionka 7 marca 1877.

(1441) **Ogłoszenie.**

L. 1618. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Kujdańce dnia 28 marca 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Zbaraż dnia 10 marca 1877.

(1281 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 9267. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Franciszka Nachowskiego w ilości 164 złr. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 10 w Łodygowicach do Jakóba Suchanka należącej, 12 kwietnia i w dniu 24 maja 1877 r., za-wsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi kwota 1231 złr. $53^1/_2$ ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 123 złr. 15 ct.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Dr. Rosner.

Biała dnia 30 stycznia1877.

(1263 3—3) **E d y k t.**

L. 978. C. k. sąd obwokowy w Rzeszowie zawiadamia Mojżesza Reichmana a względnie jego spadkobierców z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych, iż przeciwko nim Abracham i Mariem Birmanowie wnieśli pozew de praes. 5 lutego 1878 l. 978 o wymazanie sumy 70# ze stanu biernego realności l. 34 st. 146 now. w Rzeszowie, w załatwieniu którego termin 90 dniowy do wniesienia obrony pisemnej wyznaczono i dla pozwanych kuratora w osobie adw. dr. Alsa z zastępstwem adw. dr. Reinesa ustanowiono.

Wzywa się zatem pozwanych aby ustanowionemu zastępcy swoje środki dowodowe udzielili, albo innego zastępcę prawnego sobie obrali i o tem sądowi obwodowemu donieśli.

Rzeszów 15 lutego 1877.

(1397 3—3) **Sprostowanie.**

L. 541. Umieszczony w numerach 54, 55 i 56 z r. 1877 „Gazety Lwowskiej“ edykt z dnia 10 lutego 1877 l. 541 w sprawie przymusowej sprzedaży realności pod nr. 119 w Weryni położonej a do Szczepana Wojtowicza należącej prostuje się niniejszem wyznaczając pierwotne termina licytacyjne (2 kwietnia i 7 maja 1877) na dzień 3 kwietnia i 17 maja 1877.

C. k. sąd powiatowy.

Głogów dnia 7 marca 1877.

(1306 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 7067. C, k. sąd powiatowy w Niżankowicach, ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Cap o zapłacenie 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 127/16 w Radohońcach położonego, ciała tabularnego niemającego, w trzech terminach 28 marca, 22 maja i 6 czerwca 1877 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania będzie 300 zł. w. a. Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice, 10 lutego 1877.

(1312 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 6861. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach, ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Teodorowi Babiak o zapłacenie 93 zł. 76 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 34/39 w Gdeszycach położonego, ciała tabularnego niemającego w trzech terminach 27 marca, 1 maja i 5 czerwca 1877 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania będzie 300 zł. w. a. Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice, 2 lutego 1877.

(1315 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6862. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasylowi Uszko, o zapłacenie 93 zł. 76 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 61/12 w Gdeszycach położonego, ciała tabularnego niemającego w trzech terminach 27 marca, 1 maja i 5 czerwca 1877 o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 300 zł. w. a. Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Niżankowice, 2 lutego 1877.

(1235 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6859. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach, ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Jędrzejowi Rebit i Anastazyi Mazur o zapłacenie 100 zł. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 29/26 w Gdeszycach położonego, ciała tabularnego niemającego w trzech terminach 27 marca, 1 maja i 5 czerwca 1877 o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania będzie 1000 zł. w. a. Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 2 lutego 1877.

Doniesienia prywatne.

Ч. 112. (1374 1—3)

ОБѢЩЕНІЄ КОНКУРСА

на двѣ стипендіи для слушателей юридического факультета по 105 злр. а. в. годично изъ фондôвъ бл. пам. Каролины Ганнецкой почавши съ школьнымъ годомъ 1876-7.

Желаючи одну изъ тыхъ стипендій получити, должнû прошенія свои найдальше до 1/13 апрѣля 1877 г., посредствомъ университетскихъ властей въ Институтъ Ставропигійскій во Львовѣ внести, и одновременно засвидѣтельствовати:

1) Свидѣтельствомъ крещена, що суть гр. к. вѣроисповѣданія;
2) свидѣтельствомъ нравственности, що должности своего уряда точно исполняютъ;
3) свидѣтельствомъ убожества, що въ стипендійной поддержцѣ нуждаются;
4) свидѣтельствами школьными що на юридическій факультетъ суть принятыми, що слухаютъ руского языка и якъ въ наукахъ въ общие успѣваютъ, а именно:
5) компетуюцій изъ II года должни выказатись, що коллоквія Хорошо отбыли, а съ III и IV годовъ, що штатскій испитъ съ добрымъ успѣхомъ сложили.

Отъ Института Ставропигійского

Львовъ, дня $\frac{\text{23 февраля}}{\text{7 марта}}$ 1877 р.

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

L. 2226. (1327 3—3)

21sze zwyczajne

Zgromadzenie WALNE Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się **w poniedziałek dnia 14. maja 1877 r.** o godzinie 10. przed południem

we WIEDNIU,

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1876.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Preliminarz budowy.
4. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1876.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1877.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 15. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **WIEDNIU:** w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **LWOWIE:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **KRAKOWIE:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **FRANKFURCIE** n/M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **BERLINIE:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **WROCŁAWIU:** w szląskiej Spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcyonaryusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 10. marca 1877.

Rada zawiadowcza.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.